

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Gazeta współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 74 (10 463)

Białystok — Łomża — Suwałki, 1985—03—28, czwartek

Wydanie 1, 2

Cena 5 zł



„Zielone światło” dla pocisków MX

WASZINGTON — Izba Reprezentantów Kongresu USA stosunkiem głosów 219 do 213 opowiedziała się za wydatkowaniem w tym roku finansowym sumy 1,5 mld dolarów na produkcję dalszych 21 rakiet międzykontynentalnych typu MX. W ubiegłym tygodniu Senat wyraził już zgodę na powyższą sprawę. Uważa się, że to nie ma to być ostateczna decyzja Kongresu, który w minionych tygodniach prowadził intensywną kampanię naciskając na Kongresmanów ostrzegając ich, iż negatywna decyzja Kongresu w sprawie rakiet MX osłabiłoby amerykańską w gensejskiej rozmowie, rozbrojeniu z Związkiem Radzieckim.

Strajk w Danii

KOPENHAGA — Rząd przygotował projekt ustawy mającej zmniejszyć strukturalnie o kilkanaście tysięcy robotników przemysłu i transportu, do przystąpienia pracy na warunkach określonych przez rząd. Zgodnie z jego treścią, plac młodych pracowników, a także młodych pracowników, którzy zostali skierowani z 40 godzin na 39. Osoby o wysokich dochodach rocznych, byłyby zmuszone do upłacania 8 proc. zaborów do kas oświatowych.

Pożarna eksplozja w Bagdadzie

BEJRUT — W środę o 6.35 czasu środkowoeuropejskiego potężna eksplozja wstrząsnęła stolicą Iraku — krótko po irackiej zapowiedzi radiowej odpalenia kolejnej rakiety. Rakietą trafiła w gęsto zaludnioną dzielnicę. Rakietowy odłamek trasa nastąpił parę godzin po ataku jednego samolotu irackiego na Teheran, podczas którego zginęło co najmniej trzy osoby, a cztery odniosły rany.

Koniec wiekowego sporu

HAWANA — Wiceprezydent Argentyny, Victor Martinez (pod nieobecność Raula Alfonsina, przewodniczącego aktualnie z wizytą oficjalną w Meksyku), podpisał ustawę — układ o pokoju i przywróceniu między Argentyną i Chile. Położony został tym samym kres ponad wiekowemu sporowi granicznym. W sprawie granic, na północnym kontynencie Oceanu Atlantyckiego, dwaj tydzień temu przed Senatem nabrał ostatecznej mocy prawnej.

Zmiany w ordynacji telefonicznej

WARSZAWA (PAP) — Telefon to dobro deficytowe. Nic więc dziwnego, że i on jest niekiedy przedmiotem nieuczciwych machinacji lub wręcz spekulacji finansowych ze strony właścicieli. Przypadki takie mają najczęściej miejsce podczas zmiany lub sprzedaży mieszkań „z telefonem”. Utrudnieniem w ordynacji telefonicznej, wprowadzone zarządzeniem nr 13 ministra Łączności z 25 lutego br.

Wynika z nich, że w przypadku stwierdzenia, iż abonent został wymeldowany na

Rolnicza wiosna

Kiedy słońko zajrzy do pegeerów?

★ NA POŁNOCY — WCIAŻ GRUDA ★ W MICHAŁOWIE
DO ROBOTY PIERWSZY POLECI PILOT ★ W WIŹNIE RU-
SZYŁA PRODUKCJA ... PRZYZCZEP

INFORMACJA WŁASNA

W tym roku w marcu wcale nie było jak w garcu; więc wiosna opóźniła się — zdaniem agronomów — o dwa lub trzy tygodnie. Na razie śnieg zniknął z południowych pól naszego regionu, podczas gdy na północy — wciąż biało...

W SUWALSKIM

— Ziemia przemarznięta jest do głębokości półtora metra — mówi dyrektor Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa U-

rzędu Wojewódzkiego, Tadeusz Bućko. — Na ożywienie ruchu na polach należy jeszcze poczekać do dziesiątego, albo nawet piętnastego kwietnia. Na szczęście woda spływa powoli. Strach pomyśleć co by było, gdyby raptownie ociepilo się...

Przed XIII Kongresem SD

Sprawy bliskie wszystkim

INFORMACJA WŁASNA

Z okazji zbliżającego się XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego i przypadającego w br. 40-lecia SD na Białostockie, w Wojewódzkim Komitecie Stronnictwa w BIAŁYMSTOKU odbyło się wczoraj, 27 bm., spotkanie delegatów na Kongres z dziennikarzami.

Historię SD w woj. białostockim, dorobek i osiągnięcia wojewódzkiej organizacji Stronnictwa, przebieg kampanii przedkongresowej przedstawił przewodniczący

WK — Eugeniusz Kulakowski.

W obszernej i ożywionej dyskusji delegatów na Kongres przedstawił problemy, które zamykają przed nami w trakcie obrad. Dotyczyły one przede wszystkim: integracji, problemów drobnej wytwórczości ze szczególnym uwzględnieniem rzemiosła, wychowania dzieci, nadzoru, ochrony środowiska naturalnego, budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej.

Ciąg dalszy na str. 2

Pierwszy proces o... encyklopedię

Sprawa rozwodowa z związaniem z nią podział majątku państwa B. w Tarnowie przebiegał w zasadzie bezkonfliktowo — do momentu, gdy trzeba było ustalić kto będzie właścicielem talonu upoważniającego do zakupu wielkiej encyklopedii PWN. Talon wystawiony był na nazwisko rozwodzącej się pani; możliwość posiadania przez nią dzieła naukowego jej ex-terminu uważa jednak za „irracjonalną i sprzeczną z prawem obywatelskim”. Właśnie, również dokonano więc przepisania nazwiska i adresu, ustalając realizować talon, u Domu Książki. Cała sprawa z ogromnymi komplikacjami, wizytami u adwokatów i prokuratorów znajduje finalnie przed sądem; pozwany będzie przed Krakowski Dom Książki, najbarziej, gdyż zdecydowanie odmówił udziału w mediach i wyrażania opinii, czy encyklopedia nadaje się bardziej na lekturę dla telewidzów czy też młodego rodu. (PAP)



DZIS — zachm. duże z większymi przejaśnieniami, ok. 15°C, w nocy 10°C. Temp. maks. od 3 do 5 stop. C. min. około 0 stop. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, zach. i pół-zach.

JUTRO — bez większych zmian. DZIS — intensywny — Antel, Sykta. (ms)

Genewa

Negocjacje w sprawie broni strategicznej

GENEWA (PAP) — W środę odbyło się pierwsze posiedzenie grupy negocjacyjnej zajmującej się problematyką broni strategicznej. Jak wiadomo, na poprzednim posiedzeniu delegacje radziecka i amerykańska postanowiły podzielić się na trzy grupy robocze, zajmujące się kwestiami broni strategicznej, średniego zasięgu i kosmicznej. Wprawdzie po zakończeniu tego posiedzenia nie ujawniło się szczegółów obrad, ale zdaniem obserwatorów obecnych w Genewie — na posiedzeniu tym dokonano oceny sytuacji w zakresie broni strategicznej

Ciąg dalszy na str. 2

Budapeszt

XIII Zjazd WSPR

BUDAPESZT (PAP) — Środa była trzecim dniem obrad XIII Zjazdu WSPR. Mówiono o sprawach wielkich, dotyczących całokształtu życia WRL, ale też i o problemach mniejszych, związanych z konkretnymi regionami, zakładami, organizacjami czy środowiskami. Wspólną cechą wystąpień jest troska o pomyślny rozwój kraju, chęć wypracowania programu

Ciąg dalszy na str. 2

to staranie amonu. Nie lepiej jest z fosforem i potasem.

Ciąg dalszy na str. 2



Jedno z najmłodszych białostockich osiedli — Białostock — ciegła jeszcze w budowie. Fot. J. Cieluszecki

Możemy liczyć na „małą chemię”

★ W SOKÓLSKIEJ WUSP — DUŻA OPERATYWNOŚĆ ★
CENOWY UMIAŁ SPÓŁDZIELCÓW Z NOWOSIOŁEK ★ NIE
MUSZĄ ZAGRAŻAĆ ŚRODOWISKU

INFORMACJA WŁASNA

Zwiększająca się od 2 lat ilość krajowych producentów kleju biurowego, a także import z sąsiednich państw wzbogacił ofertę rynkową. Od tego właśnie czasu datują się kłopoty ze

zbytchem chemii biurowej, wytwarzanej przez Usługową Spółdzielnię Pracy w Sokółce. Do zamierzonego uzyskania w roku ubiegłym 75 milionów złotych ze sprzedaży klejów zabrakło 3 mln zł. Koniecz-

nością stało się zmniejszenie planu tegorocznego; nie oznacza to jednak rezygnacji WUSP z chemicznej produkcji. Ilość umów zawartych na Krajowych Wiosennych Targach w Poznaniu zdecydowanie o jej wielkości.

Ciąg dalszy na str. 2

Przedzenie złotych

Pod koniec 1983 roku, jakieś sześć miesięcy temu, odwiedził Zambrówkę Zakład Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji Październikowej w Zambrówce. Przedmiotem moich ówczesnych rozmów był problem pokonywania kryzysu na szczeblu jednej, konkretnej fabryki. Orazem w tych niełatwych zmaganiach miała być reforma gospodarcza. Jak skuteczny to oręż i czy nie jest on przypadkiem obosieczny?

Takie i tym podobne pytania stawiał swoim rozmówcom: przedstawicielem dyrektora, organizacją społeczną i polityczną, poszczególnym członkom załogi.

REFORMY TRZEBA SIĘ UCZYĆ

A oto co mi na ten temat w sposób bardzo syntetyczny powiedział wówczas dyrektor naczelny zakładów — mgr Czesław Zagdański: — Nie ulega wątpliwości, że reforma wywołała w społeczeństwie powiew sceptycyzmu. Wszyscy po trosze liczyli na łatwy, niemal automatyczny sukces. Zakłady na wielkie zyski, pracownicy na wysokie płace, ogół zaś obywateli na uginające się pod ciężarem towarów półki sklepowej. Tymczasem rzeczywistość rozwiała brutalnie te natywne marzenia. Wniosek pierwszy z tej gorzkiej nauki: reformy trzeba się uczyć i mądrze, nie uciekając się do kryzysu rozłożyć na lata. Im szybciej natomiast przyswoimy sobie mechanizmy reformy, tym niewątpliwie prędzej wyjdziemy na prostą. I my

WNIOSEK Z DOŚWIADCZEN

Teraz po niespełna półtora roku wracamy do naszych ówczesnych rozważań. Jak przebiega proces przyswajania sobie zasad reformy, jakie nauki wyciągnięto z własnych doświadczeń; czy i jakie efekty można zapisać po stronie zysków? Czy edukacja ekonomiczna załogi, która podjęto z inicjatywą KZ PZPR, przynosi spodziewane korzyści?

— Ciągłe nam brakuje materiałów szkoleniowych — mówi i sekretarz KZ PZPR tow. Tadeusz Kowal w związku z koncepcją wydawania biuletynu ekonomicznego. Pytań jest zatem wiele, spróbujmy więc wprowadzić do nich jakiś porządek. Zaczniemy od tego, jakim wynikiem zamknął zakład rok ubiegły, jubileuszowy w swej historii (produkcję rozpoczę-

to pod koniec 1954 r.). Nie unikniemy liczb, ale mają one wymowę optymistyczną. Postaramy się udowodnić dalej, że ma to bezpośredni związek z reformą.

Fabryka jest zakładem dwu-wydziałowym składającym się z przedziału i tkalni. Przędzalnia wyprodukowała w 1984 r. 10.098 ton przędzy, tj. 504 tony (5,3 proc.) więcej niż w roku poprzednim. Tkalnie opuszczało z kolei w ub. r. 31.533 tony, m. tkalin, to jest o 2,3 mln mb. (7,9 proc.) więcej niż w poprzednim roku. Teraz, po tym, co wynikało z poprzedniego, to wyniki osiągnięto przy wzroście zatrudnienia dokładnie o 7 osób (0,3 proc.). Oznacza to wzrost wydajności pracy o 9,3 proc.

Pora obecnie odpowiedzieć, skąd się wzięły tak znaczące przyrosty produkcji w Zambrówce w sytuacji, kiedy na ogół dochodziło do nas dość powszechne lamenty o stratach spowodowanych zimą. — Nam zima nie wyrządziła żadnej krzywdy — słyszę w zakładzie opinie. Pewno, że to nie huta czy stocznia, ale swoją drogą wiadomo, że tylko tym, którzy się przezwyciężają, zimą i śniegiem i mrozem nie wyrządził większych szkód.

CZYTELNA MOTYWACJA

W pierwszym kolejności o wzroście produkcji zdecydowała praca w wolne soboty. W przedziałach przysposobionych w ciągu 18 przepracowanych wolnych sobót wy-

Dziś obraduje Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza PZPR w Białymstoku

Z jeszcze większą skutecznością

Z WIOSNA budzi się do życia nie tylko przyroda. Tak już jest w ludzkiej naturze, że wraz z rozwijającą się zielenią wraca — jak gdyby nawrócone przez zimę — siły, wzrasta energia i aktywność, nabierają realniejszych kształtów nadzieje na spełnienie się zamierzeń.

Te ożywe prądy są nam szczególnie potrzebne na progu tegorocznej wiosny, po ostrej zimie. Która spowodowała w sferze gospodarczej wysokie straty. Potrzebne są na dziś i jutro, aby wreszcie wyjść z przedłużających się trudności i zacząć spokojnie żyć. Rozbijamy się wokół siebie, a przekonamy się, ile jest zaniedbań w pracy nie tylko gdzieś tam w innych, ale także w własnym podwórku.

A że stać nas na większy i bardziej owocny wysiłek, nie trzeba nikogo przekonywać. Miernikiem przebiegu trudnej drogi, skuteczności linii PZPR oraz znaczenia społecznego dla niej poparcia są wyniki gospodarcze Białostockiej i kraju w minionym roku. Zwiększyła się produkcja przemysłowa i rolna, ożywiło się budow-

nictwo, polepszyło się zaopatrzenie, poprawiła sprawa wielu służb gospodarki komunalnej. Można krytykować i wybrzydzać się ma do tego skłonności, ale nie sposób nie dostrzec trudni, jaki poniesliśmy i ponosimy przy uzdrawianiu życia społeczno-gospodarczego.

Mam przed sobą materiały przygotowane pod obradę odbywającej się dzisiaj Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej - Programowej PZPR w Białymstoku. Obracając one, jakże mądrą działalność ponad 34-tysięcznej organizacji i jej instancji na rzecz poprawy warunków życia i pracy. Setki rozpatrywanych spraw, interwencji i zabiegów, żeby naprawić sytuację w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym, w rolnictwie, w oświacie i kulturze, w służbie zdrowia, wszędzie gdzie żyła i pracowała ludźmi.

Lecz taka jest powinność partii, przewodniej siły narodu, która przyjęła na siebie ciężar zadań ujętych w uchwałach IX Zjazdu. Przez cały czas — czego świadectwem były też dyskusje na zebraniach sprawozdawczych w podstawowych ogniwach

— białostocka organizacja partii starała się jak najlepiej wykonywać swe obowiązki. Dyskusje te umocniły prawdę, że w białostockich zakładach pracy, na wsi, w każdym środowisku żyje ona problemami i nastrojami klasy robotniczej, społeczeństwa.

Można śmiało powiedzieć, że zarówno w czasie kampanii sprawozdawczej, jak i w codziennej partyjnej praktyce nie pomija się żadnego tematu nurtującego ludzi miast i wsi województwa. Inicjowane przez partię przemiany przenikały coraz bardziej do świadomości obywatelskiej, czego wrażliwość, a czyni produktory społeczne, zwracanie się bezpartyjnych w różnych publicznych i osobistych sprawach do komitetów partyjnych, podania o przyjęcie w szeregi PZPR. W ubiegłym roku i w pierwszych miesiącach br. wreszcie legitymacje kandydatów około 750 osobom przeznaczył młodym wiekiem i zatrudnionym w produkcji przemysłowej i rolniej.

To fakt, że również w minionym roku skrócono i

Ciąg dalszy ze str. 3

W Warszawie — po harcersku

DALEKOPISEM ZE STOLICY

W stolicy, gdzie o zimie można z pewnością mówić w czasie przeszłym, robi się coraz bardziej... Zimą, a to od koloru mundurów harcerskich. Kilka tysięcy osób zjedzie do Warszawy na 4 dni obrad VIII Zjazdu ZUP; ponad tysiąc delegatów wszystkich organizacji podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej, a także wielu gości, m.in. delegacje organizacji młodzieżowych z ok. 30 kra-

jów świata, które już wcześniej przybyły do stolicy. W Biurowym Zjeździe obławnym ruch. Akredytowało się ponad 170 dzieł ukarzyć z

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie weteranów pracy inżynierskiej

Wykorzystać doświadczenia lat odbudowy

WARSZAWA (PAP) — Przed 40 laty rozpoczęła się dzieło odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych. Szczególną rolę spełnili wówczas inżynierowie i technicy. Służyli swą wiedzą, umiejętnością i doświadczeniem organizując przemysł, skupiając jego przyszłe kadry, uruchamiając produkcję. Byli współtwórcami materialnych podstaw bytu polskiego społeczeństwa.

27 bm. w Warszawie ponad 300-osobowa grupa weteranów pracy inżynierskiej spotkała się w siedzibie

NOT na sesji upamiętniającej udział pracy technicznej oraz stowarzyszeń naukowo- Ciąg dalszy na str. 2

Coraz gorsza jakość towarów rynkowych

WARSZAWA (PAP) — Zatrzymanie i odwrócenie procesu pogarszania się jakości towarów i usług urosło — jak się wydaje — do najważniejszego problemu wszystkich uczestników rynku. To co nastąpiło w ub. r. nie może się powtórzyć, jeżeli chcemy poważnie myśleć o ożydzeniu „nowożytności” i „nowożytności” wagi rynkowej, mówić o poprawie efektywności gospodarki, a przede wszystkim o podwyższeniu jakości życia społeczeństwa. Dużym bodźcem wzrostu wydajności pracy stało się wprowadzenie w IV kwartale ub. r. nowego (motowacyjnego) systemu płac. Jego istotą można sprowadzić do czystości, logiki wewnętrznej rozumienia dla każdego. Obecnie każdy pracownik — każdego dnia wiedząc, ile zarobił, i ile zarobił, pod warunkiem zachowania określonych parametrów jakościowych.

Dla czytelnika, dla opinii publicznej najważniejsza jest oczywiście informacja: ile zakład wyprodukował, ile z tego znalazło się na rynku. Im więcej — tym realniejsza szansa, że np. bielizna pościelowa przestanie być rarytatem sprzedawanym spod ludy. Dla zakładu jest natomiast równie ważne — i tu wchodzimy na grunt twardej wymogów reformy — jakie poniesione koszty z tym związane, jak wielki zysk osiągnęli do podziału i ile z niego będzie można przeznaczyć na modernizację fabryki. Wszak wszystko się starzeje, maszyn i budynki również.

Dowiadując się więc, że udział kosztów w wartości Ciąg dalszy na str. 3

opracowane niedawno przez PIH wyniki kontroli jakości w 1984 r. Inspektorzy PIH skierowali do precyzyjnych wartości około 600 mln zł, do uśmienia wad — towary za 131 mln zł, do ponownego przerobu — za 94,6 mln zł, do poprawy oznaczeń i opakowań — za 79 mln zł, wreszcie — do zniszczenia — za 3,7 mln zł.

W sumie więc odrzucone artykuły kosztowały ponad 1

Ciąg dalszy na str. 2



DO II ETAPU

... Ogólnopolskiego Konkursu Akordeonowego Białostocki 85 jury zakwalifikowało 24 wykonawców. Wśród nich znalazło się troje studentów białostockiego wydziału zamiejscowego Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie: Elwira Śliwicka, Robert Kuchta, Wacław odbyła się i część przesłuchań „półfinałowa”, dziś ciąg dalszy. O godz. 19 posnamy finalistów. Ogłoszenia listy najlepszych tow. rzyświe będzie recital akordeonowy słowackiego wirtuoza Tibora Racza. (tk)

POMÓŻMY ETIOPII

Wstrząsające reportaże o skutkach suszy w Etiopii skłoniły związkowców Białostockiej do niesienia pomocy bratniemu krajowi. Po

5 tys. zł wyasygnowały na ten cel organizacje związkowe z białostockich „Uchwyty” i „Spomazki”. Podobnie uchwały podjęły także załogi innych zakładów branży metalowej. (pi)

Do pomocy w zbiorce darów pieniężnych na rzecz głodujących dzieci Etiopii włączyła się także Szkoła Podstawowa w Zabłudowie. Uczniowie i nauczyciele zebraли na ten cel 14.954 zł i 50 gr.

Przypominamy nr konta, na które można przekazywać wpłaty: Polski Komitet Solidarności z Narodami Afryki. Azji i Ameryki Łacińskiej 1153-1717-139-11, NBP XV Oddział Miejski, Warszawa. (tk)

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w Magazynie

- Kto zagraża Krainie Wielkich Jezior
- Dlaczego nie powstały białostockie piramidy
- Co sugerują klienci z Kuwejtu
- Jak minął dzień w wiejskiej szkole
- Dlaczego pękła bańka wypełniona żalami
- Co zdecydowało, że przestał wygrzywać.

W Warszawie po harcersku

Ciąg dalszy ze str. 1

Obrazy rozpoczynają się dzisiaj (28 bm.) po południu w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Pałac jest udekorowany, najciekawsze przewidywania się elementem plastycznym jest znaczek VIII Zjazdu, jaki również widnieje na winiecie w naszej „GW”. W kulisach Zjazdu trwają ostatnie prace m.in. przy ustawianiu ekspozycji.

Główne miejsce zajmie wystawa pt. „Ocalić od zapomnienia” obrazująca działania harcerzy w 10-letniej Operacji „Bieszczady — 40”. Harcerski klub „Informik” z Chorzowa zaprezentuje swój dobytek w upowszechnianiu najnowszych technik mikrokomputerowych.

W takiej scenarii około południa znajdą się w Warszawie delegaci chorągwi harcerskich — Białostockiej, Łomżyńskiej i Suwalskiej — wybrano ich 54, zanim jednak pojawią się w śródmieściu, na granicy „wielkiej” Warszawy powitają ich harcerze Chorągwi Stołecznej.

A zatem — dzisiaj o godz. 15 początek obrad w Pałacu Kultury i Nauki, gdzie kilka godzin przed ich rozpoczęciem był ZBIGNIEW KRZYWICKI.

Włochy—Watykan

Finansowe konsekwencje nowego konkordatu

RZYM (PAP) — Zgodnie z zasadami zbliżonymi do tych, które obowiązują w większości krajów zachodnich, porównując od 1 stycznia 1990 r. również we Włoszech Kościół będzie się utrzymywał wyłącznie z ofiar wiernych, przekazywanych na konto bankowe Konferencji Episkopatu oraz z dochodów własnych. Państwo zaprzestanie wypłacania dotacji na utrzymanie kleru. Jednocześnie dobra i przedsiębiorstwa kościelne — z wyjątkiem instytucji służących wyłącznie potrzebom kultu — zostaną podporządkowane obowiązującym w kraju systemowi podatkowemu.

Tak w największym skrócie przedstawia się konsekwencje finansowe nowego konkordatu między Włochami a Stolicą Apostolską. Konkordat, podpisany 18 lutego ubiegłego roku, został ratyfikowany 20 bm. przez Izbę Deputowanych parlamentu włoskiego.

Podczas gdy traktaty la-

XIII Zjazd WSPR

Ciąg dalszy ze str. 1

skutecznych działań. Przeważa tematyka gospodarcza, gdyż w obecnej sytuacji WRL właśnie te problemy mają decydujące znaczenie. Podkreślano, że na Węgrzech, gdzie ponad 50 proc. dochodu narodowego realizuje się w handlu zagranicznym, dostosowanie gospodarki narodowej do

poziomu światowemu, a co za tym idzie, zwiększenie konkurencyjności węgierskich towarów na rynkach światowych wymaga nie tylko zmian strukturalnych podnoszenia wydajności i jakości wyrobów, lecz także rozwoju myśli technicznej, lepszej współpracy nauki z przemysłem i rolnictwem.

Sprawy bliskie wszystkim

Ciąg dalszy ze str. 1

Wiele uwagi poświęcono zwłaszcza rzemiosłu w naszym regionie. Białostocka Izba Rzemieślnicza na koniec ubr. skupiała w trzech naszych województwach ponad 13 tys. zakładów zatrudniających ponad 20 tys. osób i ponad 3 tys. uczniów. Istniejące dwadzieścia spółdzielni rzemieślniczych i szesnastu cechów. Obrót rzemiosła wyniósł w ubr. ponad 10 mld zł. W ramach pomocy rolnictwu, rzemiosło podjęło się produkcji m.in. koparek

traktorowych, części zamienianych do traktorów, zgrabiarek do siana i śrutowników, a także napraw siewników. Obserwuje się wzrost ilości zakładów dokonujących na prawy zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego i radio-telewizyjnego. Coraz więcej jest warsztatów motoryzacyjnych.

Białostocka wojewódzka organizacja SD, która liczy obecnie ponad 2 tys. członków, wśród ponad 700 delegatów wybranych na XIII Kongres, reprezentować będą: Mieczysław Anaszkiewicz, Stanisław Barczewski, Eugeniusz Drożyński, Józef Eljasiewicz, Władysław Gałasiński, Eugeniusz Kulakowski, Zygmunt Piekarczyk, Witold Rogowski, Jerzy Sleszak, Józef Szawie, Antoni Świłlicki i Wiesław Tomaszewski.

Wykorzystać doświadczenia lat odbudowy

Ciąg dalszy ze str. 1

technicznych w odbudowie i rozbudowie gospodarki narodowej.

Na sesję przybył przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński, pod którego patronatem odbywa się to dwudniowe spotkanie.

Otwierając sesję, honorowy prezes NOT, prof. Janusz Tymowski podkreślił, że przygotowano ją, by przypomnieć wkład pracy inżynierów i techników w latach 1945—1948 i by rozważyć, co z doświadczeń tamtych lat można wykorzystać dzisiaj.

Do czasów odbudowy powrócił w swym wystąpieniu prezes ZG NOT prof. Jan Kaczmarek. Zwrócił uwagę, że już w 1947 r. osiągnięta została skala produkcji, jaką uzyskano przed wybuchem wojny, mimo że moce produkcyjne były o około 40 proc. mniejsze.

Inżynierowie i technicy lat 80-tych, podkreślił prof. J. Kaczmarek, mogą i powinni postawić sobie ślad równie ważny, w postaci pokonania kryzysu. Jak ich starsi koledzy pozostawili w pamięci narodu dzieło odbudowy zniszczonej wojną gospodarki.

Zwracając się do zebranych, przewodniczący Rady Państwa prof. H. Jabłoński powiedział m.in., że końcówce miesiąca wojny i pierwsze lata powojenne nazwać można heroicznym okresem w

życiorysach polskich techników, działających w ścisłym zespole z klasą robotniczą, nowym gospodarzem kraju. Trudno sobie wyobrazić urodzonym już po wojnie pokoleniom, jak wiele trzeba było wysiłku, energii, uporu i pomysłowości, by osiągnąć te rezultaty, które zapisały się w historii naszej narodowej historii.

W pełni zgadzając się z niezłomnością i twierdząc, że mechanizm reformy, który wymuszały pożądaną społecznie kierunek działań, o których mówił prezes NOT, prof. H. Jabłoński zwrócił uwagę na wielkie znaczenie klimatu promiennego. Tego zaś samymi środkami materialnymi osiągnąć się nie da. Muszą się zmienić postawy ludzkie, zagrać zdrowe ambicje, musi

zacząć pracować wyobraźnia, muszą zniknąć frustracje, choćby były uzasadnione w przeszłości. I w tym zakresie możliwości oddziaływania NOT nie sposób przecenić. Dlatego tak ważna jest obecna sesja, która na historycznym przykładzie pokazuje, że do czegoś są zdolni polscy inżynierowie jeśli „chcą” i mają warunki wykorzystania swoich talentów. Za zaszczyt swoje poczytują — stwierdził przewodniczący Rady Państwa — możliwość uczestniczenia w dekoracji zasłużonych działaczy NOT, ale — biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację naszej gospodarki — nie składam oznaczonych gratulacji. Wolej je zastąpić życzeniem: niech wszyscy polscy inżynierowie i technicy pójdą waszym śladem.

Negocjacje w sprawie broni strategicznej

Ciąg dalszy ze str. 1

od czasu, gdy pod koniec 1983 roku przerwane zostały rokowania Start. Rokowania te zostały przerwane po zainstalowaniu w kilku krajach zachodnioeuropejskich nowych, amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu.

Agencja France Presse przypomina, że jesienią 1983 roku strona amerykańska zaproponowała „znaczącą redukcję liczby rakiet strategicznych”. Strona radziecka zwracała wówczas uwagę, że Amerykanie chcą doprowadzić do zmniejszenia potencjału obronnego ZSRR w tej kategorii broni, natomiast zupełnie nie uwzględniają tych dzie-

dzin, w których przewagę mają Stany Zjednoczone. Odnosi się to przede wszystkim do okrętów podwodnych wyposażonych w rakiety jak również do samolotów z bombami na pokładzie.

Warto dodać, że od jesieni 1983 roku sytuacja w zakresie rakiet strategicznych uległa zmianie. Amerykanie przystąpili do rozbudowy swego arsenału i zalewają w przeddzień posiedzenia grupy negocjacyjnej przyniesione zostały dodatkowe kredyty na produkcję dalszych 21 międzykontynentalnych rakiet MX. Środkowe posiedzenie odbyło się w siedzibie misji amerykańskiej.

Zmiany w ordynacji telefonicznej

Ciąg dalszy ze str. 1

daje łączę i abonament telefoniczny.

Od tego postanowienia istnieć jednak możliwość odstąpienia. Obojętne, czy wniosek, posiadacz telefonu może zrzec się go na rzecz: członka rodziny zameldowanego na pobyt stały wspólnie z abonentem w mieszkaniu, w którym jest telefon. Może go również odstąpić współwłaścicielowi lub współużytkownikowi lokalu „z telefonem”, posiadającemu tytuł do użytkowania tego lokalu — oraz osobie nie będącej członkiem rodziny, zameldowanej na pobyt stały i zamieszkałej wspólnie z abonentem przez co najmniej 12 miesięcy.

Przekazanie abonamentu telefonicznego na rzecz innej osoby może także nastąpić na wniosek abonenta służbowego telefonu, jeżeli wskazana osoba przez co najmniej 3 lata użytkowała ten telefon, może się to stać również — na wniosek osoby wspólnie zamieszkałej z abonentem i pozostającej w lokalu, w którym jest telefon, jeżeli abonent ten został wymeldowany na stałe i przez 3 miesiące nie złożył wniosku o przenie-

sienie telefonu lub o przekazanie swego abonamentu innej osobie.

Zarządzenie nr 15 ministra Łączności określa ponadto, że osobami uprawnionymi do przejęcia abonamentu telefonicznego są w kolejności: współmałżonkowie, dzieci, rodzice, rodzeństwo abonenta, inni krewni lub powinowaci — zameldowani na pobyt stały oraz inne osoby zameldowane na pobyt stały i zamieszkałe w lokalu „z telefonem” przez okres co najmniej 12 miesięcy. W przypadku zaś śmierci abonenta, prawo do posiadania telefonu uzyskuje spadkobierca obejmujący mieszkanie, lub na jego wniosek — osoba zameldowana w tym lokalu na pobyt stały przed śmiercią abonenta. Jeżeli nie ma spadkobiercy, telefon przysługuje osobie obejmującej lokal i zameldowanej tam na pobyt stały przed śmiercią abonenta. Abonament telefoniczny może również przypaść w udziale współwłaścicielowi lub współużytkownikowi mieszkania, w którym zameldowany jest aparat — na ich wniosek — pod warunkiem zachowania tytułu użytkownika tego lokalu.

Możemy liczyć na „małą chemię”

Ciąg dalszy ze str. 1

— Branza chemiczna — mówi prezes, Ireneusz Zborala — stanowiła do niedawna 60 proc. naszej produkcji. Oprócz klejów i tuszu do stempli, spółdzielnia (jako jedyna w kraju) wytwarza tusz do znakowania tkanin w kolorach czarnym i czerwonym. Odbiorcami są wszystkie przedsiębiorstwa stemplujące odzież, bieliznę, pościel; począwszy od polentata — służby zdrowia ze szpitalami, przychodniami i sanatoriami, po hotele, kolejniactwo, a nawet stocznie. Zapotrzebowanie, szczególnie na trwały tusz czerwony, jest bardzo duże. Moglibyśmy sprostać wszystkim potrzebom, gdyby spółdzielnia miała środki na zakup niezbędnego składnika z importu. Prośba skierowana do resortu zdrowia o pomoc w uzyskaniu dewiz pozostała bez odpowiedzi. Mimo to sokółscy spółdzielcy liczą na rychłe rozwiązanie tego problemu.

elektroniczna. Wzmownienie zaś o stycznia tego roku produkcji podspółzół telewizyjnych dla białostockiego „Biażetu” zwiększy ilość wyrobów elektronicznych sokółskiej WSPD do ponad 50 proc. ogólnej produkcji.

Pracownicy Spółdzielni Inwalidów Głuchych im. J. Rogowskiego z Nowosiółek nie obawiają się konkurencji. Wytwarzane przez nich artykuły gospodarstwa domowego z serii „1001 drobiazgow” są estetyczne i tanie. Stanowią one połowę produkcji spółdzielni, specjalizującej się w przetwórstwie tworzyw sztucznych. Pozostałe, to kooperacja m.in. z „Tarchominem” i „Agrometem” w Czarnej Białostockiej.

Jednym z ważniejszych zamówień z ten rok jest rozpoczęcie modernizacji hali produkcyjnej; prace mają potrwać 2 lata. Poprawia się dzięki temu warunki załogi, w której inwalidzi stanowią 75 proc. Przybędzie ponadto trochę nowych stanowisk pracy.

Spółdzielnia przysmarza się do podniesienia o 10 proc. cen swoich wyrobów, pozostałych od 3 lat na niezmienionym poziomie. O tym, który wyrób podrożeje zadecyduje jego rentowność. Zadania, większe od ubiegłorocznych o 8 proc., realizowane są bez przeszkód, choć nieobecne są spółdzielcom z Nowosiółek kłopoty z częściami zamiennymi i surowcem. Szczuczynską Spółdzielnię

Inwalidów im. K. Świerczewskiego znają pracownicy wszystkich hoteli w kraju. Jest ona jedynym producentem specjalnych mydeł. W bogatej ofercie mydeł toaletowych i do prania mają spółdzielcy również mydła krawieckie, a także przeciwpoślizgowe dla górników oraz do gołenias „Zak”, którego odbiorcą jest wojsko. Ponadto wytwarzane są tu pasty behapowskie, sole do kąpieli i do nóg oraz dezodoranty. W trakcie prób są płyn do prania. Należy więc przypuszczać, że w najbliższej przyszłości rynek otrzyma nowy asortyment ze Szczuczyna.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż ta chemiczna produkcja nie zagraża ekologii. Potwierdza to konto spółdzielni nie obciążone karą za zanieczyszczenie środowiska.

LUCYNA SZEPIEL

Coraz gorsza jakość towarów

Ciąg dalszy ze str. 1

mld zł i często były to straty nie do odrobienia bądź powodujące znaczne dodatkowe koszty. Jeżeli wziąć pod uwagę, że chodzi tu tylko o towary wykryte przez kontrolę PIH (która mimo znacznego nasilenia działalności ograniczyła się do kilkunastu tysięcy jednostek, głównie sklepów i magazynów) sądzić można, iż zakres faktycznych społecznych strat z tytułu złej jakości jest znacznie większy.

Ze spraw, które dają się statystycznie uchwycić, doświadczyć możemy, że jak i negatywnych. Handel przyręka w tym roku, iż będzie twardo egzekwował jakościowe wymogi. Po wielu długotrwałych staraniach uzyskał wreszcie właściciel interpretację przepisów o statystycznym odbiorze jakościowym. Jest to tyle istotne, że umożliwi handlowi odrzucenie całych partii towarów, co stwierdzeniu wad w określonej liczbie sztuk. Dotychczas producentom dawało się zmuszać handel do tzw. 100-procentowego odbioru. Nawet najbardziej jednak konsekwentne postępowanie handlu wobec producentów nie będzie skuteczne, jeżeli oni sami tolerować będą nadal złą jakość.

Kiedy słońko zajrzy do pegeerów?

Ciąg dalszy ze str. 1

— Z wylizanej wynika, że cały pegeerowski sprzęt jest nie tyle przygotowany do zbliżającej się akcji wiosennej.

W takich asortymentach, jak opryskiwacze i inne maszyny — nie było ograniczeń w przydziałach. Ciekawie tylko, czy zamówiony przez zaopatrzeniowców sprzęt w porę uda się odebrać z fabryk?

Gorzej jest z częściami zamiennymi, zwłaszcza z elementami do dużych ciągników. Nie ma także instalacji hydraulicznych, końcówek węży ciśnieniowych i innych.

Wkrótce nad polami pojawią się samoloty z Zakładu Usług Agrolotniczych. Tym sposobem wysiewane będą

nawozy w PGR w Pisanicy, Oleku, Wieliczkach, Stradunach, Wydminach i Giżycku. W BIAŁOSTOCKIM — Wczoraj był u nas lotnik ze Świdnika — zaczyna swoją informację główny księgowy Kombinatu Rolnego w Michałowie, Bogdan Łazarski. — Ponieważ areal jest rozdrobniony, nie możemy stosować samolotów. Będzie latał helikopter. Z pilotem uzgodnimy, że od początku przyszłego miesiąca...

W Michałowie śniegowe czapy pozostały jeszcze w pobliżu lasów. Reszta ziemi pooli obycha. Na wiosenne siewy oczekuje tu ponad tysiąc dwadzieścia hektarów.

Z oceny przeprowadzonej przez inspektorów Urzędu Wojewódzkiego wynika, że przygotowanie sprzętu do wiosennych prac nie jest gorzej niż przed rokiem.

— Wiem, że kierownictwa PGR niepokoją się z powodu nowych cen za usługi agrolotnicze — powiedział „Gazecie” zastępca dyrektora Wydziału Rolnictwa, Jan Kowalewski.

Nisze będą przydziały oleju napędowego i etylu. W warsztatach naprawy syntetycznych olejów i części zamiennych. Zbyt małe ich transporty nadchodzą z PHSR w Gorzowie Wielkopolskim. Brakuje też tzw. normalii (śrubki i nakrętki) z bazy „Agromy” w Lipkach. Nie ma przewodów hydraulicznych do przyczep i tulei cylindrowych do większych ciągników.

Zdaniem specjalistów — Eugeniusza Turowskiego z tych powodów przygotowanie sprzętu jest trochę gorzej niż oczekiwano.

W ŁOMŻYŃSKIM

Mikroskopijny sektor uspołeczniony w gospodarce rolniej województwa ma swoje specyficzne problemy. Łaki kombinatu „Witna” w Gracie mieli specjalistów z Federacji Konsumentów, którzy oddali próbę wyszacowania wszystkich strat w tzw. rachunku ciążności. Obliczyli je na kilkadziesiąt miliardów złotych, a więc na skalę stanowiącą kilkadziesiąt procent naszego dochodu narodowego.

Jeżeli mają rację, oznacza to, iż w istocie rozwiązanie wielu naszych gospodarczych problemów leży w zasięgu ręki — ręki, która zadba o dokładność wykonania każdej czynności.

Nie nastąpi to jednak bez odpowiednich motywacji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Handel przyręka w tym roku, iż będzie twardo egzekwował jakościowe wymogi. Po wielu długotrwałych staraniach uzyskał wreszcie właściciel interpretację przepisów o statystycznym odbiorze jakościowym. Jest to tyle istotne, że umożliwi handlowi odrzucenie całych partii towarów, co stwierdzeniu wad w określonej liczbie sztuk. Dotychczas producentom dawało się zmuszać handel do tzw. 100-procentowego odbioru. Nawet najbardziej jednak konsekwentne postępowanie handlu wobec producentów nie będzie skuteczne, jeżeli oni sami tolerować będą nadal złą jakość.

Warszawa (PAP) Jury konkursu literackiego, ogłoszonego przez wydawnictwo „Książka i Wiedza” RSW „Prasa-Książka-Ruch” w związku z 40 rocznicą Polski Ludowej, w składzie: Witold Nawrocki (przewodniczący), Anna Bukowska, Janina Dziarnowska, Ignacy Gajewski, Jan Gajewski, Janusz Rożdżański, Witold Skrabalak, Stanisław Zieliński, Maria Zwoleńska po rozpatrzeniu 26 nadesłanych prac postanowiło przyznać:

I nagrodę Władysławowi Terleckiemu (godo „DK”) za powieść „Wieniec dla sprawiedliwego”.

Dwie równorzędne II nagrody: Bohdanowi Drozdowskiemu (godo „Alutka”) za zbiór opowiadań „Kobiety i ludzie” Jackowi Indelakowi (godo „Placebo”) za powieść „Niezgoda”.

Trzy równorzędne III nagrody: Krzysztofowi Kąkolowskiemu (godo „Lusia”) za powieść „Synet z Jastrzębca”; Krystynie Kolińskiej (godo „Paweł B. Socha”) za biografię literacką „Zabić ciemność”; Alfredowi Ślaskiemu (godo „Pustynia”) za powieść „Jubeł”.

Wyróżnienie: Andrzejowi Wydrzyńskiemu (godo „Marcas”) za powieść „Człowieka nie można pokonać”.

Ciąg dalszy ze str. 1

NOVA SZKOŁA

... oczywiście, jak dobrze pójdziesz, zostanie do końca czerwca br. oddana do użytku w Mikolajkach. Wzręsnia zaś 44 rodziny nauczycielskie wprowadzą się do Domu Nauczycieli.

Po kilkakrotnym przesuwaniu terminów (budowę rozpoczęto w 1978 r.) piski Budowlanych odda do zagospodarowania już w połowie kwietnia (!) (jn)

ZYSKANO 3 LATA

W pierwotnych założeniach centrala telefoniczna, która

obsługiwała „na białostockie osiedle „Stonieczny Stok” miała być budowana na obszarze powstającego osiedla „Zielone Wzgórze”. Wysoce podarowanie terenu na „Stoniecznym Stoku” i zlokalizowanie tam centrali przyspieszyło o ok. 3 lata telefonizację tego rejonu miasta. Jeśli w przyszłym roku WUT upora się z montażem urządzeń, to już w 1987 r. mieszkańcy otrzymają 6 tys. numerów. Po zakończeniu inwestycji, przybędzie w sumie 16 tys. abonentów. (ko)

WŁAMANIE

... do szkoły w Krasnopolu (woj. suwalskiej) przyniosło złodziejom łup w postaci

gitary elektronicznej „Lotos” oraz kamery pogłosowej o wartości ok. 12 tys. zł. Dołali się oni do budynku szkolnego najwyższe okno znajdujące się nad drzwiami, a następnie otworzyli bez trudu zamek. Milicja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. (tk)

PO JABŁKA

... włamał się do sklepu warzywno-owocowego w Łomży, nieznany sprawca. Szklki dwie szyby — nie wchodząc do środka zabrał stojący na wystawie koszyk wiklinowy z zawartością 10 kg owoców i ułotnił się w nieznanym kierunku. Wartość szklonych szyb — 800 zł, wartość jabłek — 450 zł. (tjb) (opr. tk)

SAMOSADY

Dziękujemy za bojkot

Od trzech lat z okładem Zbigniewa Bujaka przywódcą tzw. TKK, sędzią w podziemiu coraz bardziej zapamiętany przez swoich zwolenników i przez przeciwników również. Odnosząc wrażenie, że nawet służba bezpieczeństwa nie ma o nim zapomnienia, uznajemy, że ma właśnie za życia poszukiwać, albo, że on sam siebie lepiej izolował od świata; tak można to zapewnić w więzieniu. Obecnie Z. Bujak udzielił z podziemia wywiadu swojemu równie podziemnemu organizatorowi powstania od czasu do czasu pod wianietą „Tygodnik Mazowiec”. Nadaje go oczywiście „Wolna Europa”.

Szef podziemia jest bitem eterycznym w dwójkiem bytem rozumiem. Po pierwsze dlatego, że on się jakby ułania — samostnie znika jego ciężar patunkowy, po drugie Bujak, jak i całe TKK są funkcjonujący w tym sensie, że ułaniają tylko na fali eteru „Wolnej Europy” i pokrywają jej rozgłos. Gdyby nie RWE Bujak istniałby dziś tylko do kilku kolegiów i paru łączniczek. Wywiadu szukałem uważnie, ponieważ ciekawił mnie w jakiej kondycji politycznej jest dziś Bujak, co kombinuje, jak on postrzega Polskę, którą ogląda poprzez zastójne okna melny konspiratorów.

W tym co Zbigniew Bujak mówi pojawiają się przebiegłe, czułości i realizm. Słuchając Bujaka miewało się wrażenie, że zdaje on sobie co najmniej sprawę ze swojego beznadziejnego położenia politycznego. Wie, że karty, które trzyma w ręku i którymi gra rozwija już wiatr historii. Przyznaje więc, że TKK, że walkowerem oddał wybory do samorządów z klęską i lokalnych. Zdradza miejscami, że on udaje, że kieruje jakimś ruchem — sam tworząc porządek, że dwóch istnieje. Przyznaje, że

prawie nikt z jego zwolenników nie zechce dziś angażować się w walkę o zwolnienie z aresztu Michnika, Lisę, Gwiazdę, czy Moculskiego. Otwiera opowiadanie o słabości ruchu podziemnego korzystającego z nazwy „Solidarność”. Przyznaje, że główną rację istnienia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej nie są krajowe lecz zagraniczne polityki. Mówi: „Poparcie zachodnich central związkowych dla „Solidarności” utrzyma się dopóki funkcjonuje Tymczasowa Komisja Koordynacyjna. Poparcie moralne, polityczne i co za tym idzie pomoc organizacyjna, transporty, sprzęt, pieniądze”. Nie tylko komentatorzy Telewizji Polskiej posiadają więc o agenturalnym coraz bardziej charakterze politycznej konspiracji w Polsce. Także co uczuciowi konspiratorzy nie mają, że podziemie to coraz większym stopniem jest po prostu adresem wysiłkowym i punktem kontaktowym dla instytucji zachodnich, które Z. Bujak ze zrozumiałą delikatnością określa niewinnie jako „Centrale związkowe Zachodu”.

Zal i gorycz Bujaka wywołane są tym, że żadne większe sily społeczne w Polsce nie idą za TKK, że prawie nie są nie udaje, rozpytuje się kapital polityczny zgromadzone w latach 1980—1981, a w bojowych nie ma ducha i nawet trudno uzasadnić sens samego trwania w konspiracji. To jednak tylko przebiegły kontakt z rzeczywistością. Zbigniew Bujak coraz bardziej żyje w krainie mistyfikacji rzeczywistości, adając, że jest ona naprawdę taką jak mu by się marzyła, a nie taką jaką jest.

Zbigniew Bujak powiada, np. naczelnym teraz zadaniem jego konspiracji będzie oprowadzanie samorządów zakładowych. Twierdzi też, że mając te samorządy w ręku „So-

lidarność” wymusi w Polsce generalne zmiany polityczne. Dotychczas samorządy nie byłyby realnymi twórcami destrukcyjnymi. Nagle nimi zainteresowanie wynika zapełnione stąd, że jest w Polsce pewna niewielka ilość samorządów, w których władzach zasiada trochę takich byłych działaczy „Solidarności”, którzy i dziś związani są lub sympatyzują z podziemiem. Władze oczywiście wiedzą świetnie, które to samorządy i którzy to działacze. Poza nimi jednak w samorządach podobnie jak i w PRON, w związkach zawodowych, także w PZPR działa wielu aktywnych niedługo członków „Solidarności”, ale nie mających powiązań i sympatii urogłych państw. Gospodarcze samorządność pracownicza stanowi zaś przecież pozytywne ujęcie dla rozbudowanych w latach 1980—1981 potrzeb społecznego działania młodych ludzi m.in. uprzednio związanych z „Solidarnością”, w imię zwalczania wypaczeń socjalizmu nie zaś samego ustroju.

Bujak deklaruje dalej, że chce opanować też samorządy lokalne i martwi się, że przegapił wybory do rad osiedlowych oraz sekcji i nie ukrywał tam swoich ludzi. Wyrażając ten żal Z. Bujak przedstawia się zaręczając zwycięzca bojkotu wyborów do rad narodowych z 1984 r. Twierdzi, że bojkot mu się udał co świadczy o tym, iż jego konspiracja może przeprowadzić sprawne akcje masowe. Wmawia więc swoim zwolennikom rzeczy bardzo sprzeczne z faktami. Gdyby jakikolwiek polityk dowolnej orientacji, ale rozumiejący się co najmniej na swym fachu w oparciu o wyrażenia lidera TKK Zbigniewa Bujaka pragnął zanalizować jaki jest program i taktyka podziemia w Polsce musiałby złapać się za głowę. W

Wybory do samorządów lokalnych i zakładowych Bujak chciał grać, by wprowadzić tam swoich ludzi. Ale wpadł na ten pomysł już po czasie. Wybory do rad narodowych obłożył bojkotem i fantazją, że go wygrał, a przy tym swoją konspirację zdołał przerwać do działania. Teraz zaś zapowiada, że zepsuje wybory do Sejmu, a na dodatek zamierza rozwaląć MSW metodami czysto propagandowymi.

Wywody Zbigniewa Bujaka skłaniają do kilku uwag. Nikt na całym świecie nie wierzy, że hasło bojkotu w polskich wyborach do rad narodowych z 1984 r. odniosło sukces. Sam Bujak też nie może w to wierzyć. Kiedy zapowiada, że ogłaszając bojkot do wyborów sejmowych spowoduje frekwencję w tych wyborach do wielkości poniżej 50 proc. powodując to, że parlament świata zachodniego zwróci stosunki z polskim Sejmem i nie zgodzą się więcej nawet na prowadzenie z Polakami dyskusji okrągłego stołu, równoległe samorządowe zakładowe robią kontrwywolyucję, a propaganda podziemia rozsiada służbę bezpieczeństwa — to Bujak po prostu wygrywa III wojnę światową rozbawiając olowianych żołnierzy na podłożu. Po-graża się w tak dziecinnej imaginacji, że na te jego zamary nikt nie powinien stawiać i wysłuchać mu choćby jednego dolara.

Życie mitami i działaniem podług złudzeń miało miejsce w dziejach Polski. Przyczyniło się do wielu tragedii. Przy całym szacunku dla bohaterstwa uczestników dziewiętnastowiecznych powstań narodowych, nieumiemy przeczyć, że mitami i złudzeniami przesiąknięta była polityka wielu ich kierowników. Mity i złudzenia mistyfikujące światową

Po nieciekawe grze

Rumunia—Polska 0:0

W Sibiu rozegrany został w obecności 25 tys. widzów towarzyski mecz międzypaństwowy między polską i rumuńską drużyną. Polacy padli wynikiem bezbramkowym.

Przez około 90 minut zdecydowanie na przewagę mieli gospodarze. Nie potrafili jednak zdobyć bramki, choć często ułatawiali im to nasza defensywa. Polacy próbowali atakować z kontry, ale brakowało szybkości. Na domiar złego rumuński arbitry liniowi stosowali akcje Polaków wskazując spalone, choć często nasi zawodnicy znajdowali się na zewnątrz polu.

W rozegranym w Berlinie owa-rzyskim meczu piłki nożnej dru-

żyn młodzieżowych (do lat 21) Polska zremisowała z NRD 1:1 (0:0). Bramkę dla Polski zdobył Juliusz Kruszanin.

Pikarsze ZSRR w towarzyskim meczu wygrali w Tbilisi z Austrią 2:0.

W eliminacyjnym meczu do MS Anglia pokonała Irlandię 2:1.

EXPRESS LOTEK

14, 26, 28, 38, 39

MALY LOTEK

I losowanie

1, 3, 19, 21, 23

II losowanie

7, 9, 13, 23, 32

Ciąg dalszy na str. 4

Ciąg dalszy ze str. 1

sprowadzone obniżono o 2,4 proc. To bardzo dużo, zwłaszcza, że proces obniżania kosztów trwa od lat i niektóre wskaźniki zostały już mocno wyżyłowane. Niemniej jednak dąży się do dalszej racjonalizacji zużycia surowców podstawowych, paliw i energii oraz materiałów pomocniczych. Realizacja zakładowego programu oszczędnościowego przyniosła efekt w postaci 36,5 mln zł oszczędności. Na temat sposobów opracowywania owych planów słyszałem w niektórych zakładach wiele ironicznych uwag. Ogólny ton tych wypowiedzi zmierzał do tego, że programy są robione porywem, a nie, jak mówią, z głową. Przy obecnym poziomie marnotrawstwa i olbrzymich rezerwach, także prostych — sporządzenie takiego programu i jego późniejsza realizacja nie przedstawiają żadnej trudności.

OTWARTY PROGRAM

Tu w Zambrowie, kiedy powtórzyłem te zastrzeżenia, spotkałem się z głębokim sprzeciwem. Opracowanie programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego poprzedziły żmudne prace badawcze i analityczne, poprzez formę otwartych zebrań roboczych uczestniczyła w tym procesie praktycznie cała załoga. Sekretarz ds. ekonomicznych KZ inż. Lech Święciecki służy w tym celu dobitnym przykładem: pozycja — zmniejszenie zużycia płocho 100 mb. wartości 125 tys. zł została zgłoszona przez brzydkiżystę Ireneusza Sleszyńskiego. Cały zresztą plan rozbił się z takich właśnie propozycji, to przesadza o jego realności. Program jest nieustannie, w oparciu o nowe wnioski i nabyte doświadczenia, korygowany i weryfikowany. Tylko w jednym przypadku — w pozycji: oszczędność paliw i energii — nie osiągnięto zamierzonych efektów. Tu istotnie chyba trochę fantazjowaliśmy — przyznaje.

— Ale już w IV kw. ub.r. jednostkowe zużycie energii osiągnęło planowaną wielkość — mówi zastępca dyrektora Helena Kwiek. I komentuje krótko: — przywiązujemy wielką wagę do naszego programu oszczędnościowego i antyinflacyjnego. W istocie wszystko zależy od tego, jak się podchodzi do sprawy. Myślimy we własnym interesie po-

deszli poważnie. A obo dowody. Na skutek poprawienia jakości przędzy (więcej w I gatunku) uzyskano 2,4 mln zł oszczędności. W przypadku tkanin odpowiednio 7,1 mln zł. Regeneracja cewek walcowych to 4,5 mln zł oszczędności.

TROP EM O SZCZĘDNOŚCI

Wyższa jakość — to po prostu mniej braków a więc i mniejsze odpowiadanie zużyciu surowców. — Trzeba było wydeptać — mówi dyr. Kwiek. — Poprzednie naciśnięcie kontroli międzyoperacyjnych i rygorystyczne potrącanie z zarobków za zawi-

Z dumą się więc mówi w zambrowskiej „Bawelinie”, że ten wysrubowany i minus poziom odpadków zarówno w przędzalni jak i tkalni jest na granicy norm technicznych uzasadnionych. I dokonano tego na tym samym surowcu i na tych samych maszynach.

LECH CO DALEJ?

Poprząść na tym, co się osiągnęło, to znaczy pozostać w tyle. Punktem wyjścia do tworzenia planu na rok 1985 stało się założenie, że całość środków funduszu rozwoju z lat 1983 (saldo), 1984 i 1985, jak również środki

dukcji związane z wymianą maszyn sprowadzić do minimum i tym samym nie dopuścić do żadnych strat. A jeśli się uda — a powinno się udać — skrócić okres dochodzenia do pełnej zdolności maszyn i będzie to oznaczało dalszy wzrost produkcji. Ten przystosunek szacuje się skromnie: o 3,7 proc. więcej w przędzalni — do wysokości 10,474 ton przędzy w tkalni o 3,7 proc. więcej w tkalni — do poziomu 32,700 tys. mb. tkanin. Zatrudnienie ma wzrosnąć o 11 osób, tj. o 0,5 proc. Nawiasem: tych 11 osób zostanie zatrudnionych głównie przy pracach związanych z inwestycjami i remontami.

miast głowa nie bolała. Jakim kosztem to osiągnięto? Dziś wszystkie elementy rachunku ekonomicznego są analizowane i studiowane w połączeniu z konsekwencjami wynikającymi z FAZ. Przykład: średnia płaca wyniosła w ub.r. 15,801 zł i była wyższa o 9,6 proc. niż w 1983 r. W tym roku nie przewidujemy dalszego wzrostu płacy, ale jeśli się uda, o czym już mawialiśmy, skróćmy okres dochodzenia do pełnej zdolności nowych krosien — to kto wie? Lepiej teraz nawet nie mówić, żeby nie zapeścić. Jedno jest pewne: wzrost płacy zależy od wzrostu produkcji, innego sposobu nie ma. A więc wszystko jest w rękach załogi.

TWARDA SZKOŁA

Teraz, kiedy słyszy się różne opinie na temat reformy, o rzekomo niespełnionych obietnicach, jakie z nią wiążą, warto przytoczyć i taki sąd, z którym spotkałem się w Zambrowie: — To twarda szkoła gospodarowania. Trzeba myśleć, nieustannie główkować — ale jeśli się już coś uda, to wiadomo, iż zadowolą się sobie samemu. Pewno, że dawniej na swój sposób było łatwiej — za nas myślało i decydowało. Ale mimo to za nie nie chcielibyśmy wrócić do czasów, kiedy na „gorze” o wszystkim przysądzało; tam dzielono, przysądzało środki, uzgadniano wszystko do najdrobniejszych szczegółów. Dziś to brzmi wręcz niewiarygodnie, ale żeby na przykład uzyskać jeden etat — słownie: jeden — trzeba było nieraz kilkanaście razy jeździć do zjednoczenia do Łodzi. Można sobie tylko wyobrazić, ile takie „uzgadnianie” kosztowało zakład i całą gospodarkę. Skutki tej polityki ponosimy do dziś. Obecnie natomiast, kiedy sami decydujemy, i tak sto razy się zastanawiamy, czy i gdzie kogo przyjąć. A może bardziej się opłaca zaistniałoby wydajniejszą maszynę? Takie to kalkulacje przeprowadzamy nieustannie — o swoiste przedzielenie złotych wieków. Za ewentualne błędy bierzemy bowiem srogię fryzję — a to oznacza, że absolutnie nie możemy sobie pozwolić na ich powtarzanie.

MARIAN WIŚNIEWSKI

Przedzenie złotych

TO JEST TO

No, i najważniejsze — użyczyć reżim oszczędnościowy. To jest podstawowy warunek powodzenia wszystkich planów. Albowiem kolejność wydarzeń jest następująca: im większa oszczędność — tym większy zysk do podziału, tym większe jego części można przeznaczyć na fundusz rozwoju — ten zaś na tak potrzebną modernizację tkalni. Modernizacja zaś przy ograniczonych możliwościach wzrostu zatrudnienia jest jedną szansą — bez żadnej alternatywy — rozwoju zakładu.

— Czego nas nauczyła reforma? — zastanawia się dyr. H. Kwiek. — Przede wszystkim myśleć i nieustannie rachować. Każdy miesiąc analizujemy pod kątem poniesionych kosztów wielkość sprzedaży, osiągniętego poziomu akumulacji. Dawniej liczone i chęplone się tylko jednym: wzrostem produkcji. Nikogo nato-

nioną zia jakością. Idźmy dalej tropem oszczędności. To wyliczanie może się wydać mało efektywne, lecz za tymi suchymi liczbami kryją się konkretne efekty materialne. Nie wstydzimy się oszczędzać, ciulać grosz do grosza. Robi to obecnie cały świat. A więc zmniejszenie odpadków w przędzalni do poziomu 0,98 proc. (w 1983 r. — 1,16 proc.) pozwoliło oszczędzić 18 ton przędzy wartości 4 mln zł. Przypomnijmy, że w dawnych „dobrych” latach odpady płatanki sięgały 2,5 proc. całości surowca. To jest miara dokonanego w zakładzie wysiłku organizacyjnego, wzrostu kultury technicznej i ekonomicznej załogi. Te oszczędzone 18 ton przędzy — to kilkadziesiąt tysięcy metrów dodatkowych tkanin — to kilka tysięcy dodatkowych kompletów bielizny. Analogiczne oszczędności — wykorzystanie do maksimum odpadów w produkcji — wyniosły w tkalni 7,9 mln zł.

pochodzące z odpisów amortyzacyjnych, zostaną przeznaczone na modernizację tkalni. Konkretnie na zakup nowoczesnych, bardziej wydajnych radzieckich krosien typu STB-2-220, które zastąpią wysłużone już Saury. To jest dopiero I etap modernizacji, która jest obliczona na kilka takich etapów. Wiadomo, że nowe krosina, nie które są już montowane. W sumie 112 nowych maszyn zastąpi 216 starych. I to jest także miara postępu. Każde nowe krosno kosztuje około 2,5 mln zł, cała inwestycja pochłonie ponad czterdzieć miliardów złotych. Oprócz zaangażowania własnych środków przyjdzie zapewne skorzystać z bankowego kredytu. Jest to jednak niezwykle opłacalna inwestycja, wchodzi tu bowiem w grę tylko zakup maszyn i ich instalacja.

I otóż ambicją kierownictwa, organizacji politycznych i całej załogi jest, aby uniknąć przerwy w pro-

Z jeszcze większą skutecznością

Ciąg dalszy ze str. 1

wydatków z partii 1206 osób. Ale oczyszczenie szeregów partyjnych z ludzi przypadkowych, nie wywiązujących się z podstawowych obowiązków, często podatnych na wróżby podstępne, a z drugiej strony — zasilenie tych szeregów o ludzi porządnych, słusznie lnie walki, porządku i reformy, dowodzi o umacnianiu się organizacyjnym i ideologicznym partii. Wysokie wymagania w stosunku do członków i kandydatów, operatywność i konsekwencja w działaniu, nawiazanie więzi z klasą robotniczą sprawiają, że biurokracja organizacyjna partii zyskuje coraz większe zaufanie i poparcie.

Te pozytywne nie mogą jednak przesłonić niedostatków i słabości. W sprawozdaniu stwierdza się, że niektóre organizacje są bierno, unikające podejmowania trudnych problemów, nie mające należytego kontaktu z załogami. Są też członko-

wie partii nie wywiązujące się ze swych powinności politycznych i zawodowych. Takie postawy nie zapewniają partii dotarcia do całego społeczeństwa, zwłaszcza do młodzieży, i aktywizowania wokół programu reform i odnowy.

Zrobiliśmy wiele, ale za mało w stosunku do potrzeb i możliwości. I w naszym wieloletnim tkwieniu w przemyśle, budownictwie i rolnictwie — duże rezerwy marnotrawione często na skutek zwykłego niedołęstwa, bałaganu, czy po prostu złej pracy. Nie brak też zjawisk ze sfery państwowej społecznej. Jest sporo biurokratyzmu, bezczynności, sobiępaństwa, partykularizmu, przedkładania własnych często nieczytelnych interesów nad dobro publiczne. Mówiono o tym w czasie kampanii sprawozdawczej.

Toczy się ostra walka polityczna, przeciwnicy wewnętrzni i zagraniczni nie przebiegają w środkach, aby wygrać różne trudności, zażurzać umysły niewiara,

skłócać i siać zamęt. Szczególnie próbuje oddziaływać na młodzież szkolna i akademicka.

MÓWIĄC więc o najbliższych zadaniach musimy zwracać sobie sprawę, że są i będą one niezwykle trudne, wymagające od każdego członka partii pełnej, okazywanej na co dzień aktywności we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i politycznego. Ta aktywność musi być bardziej skuteczna zarówno na froncie gospodarczym, jak też w sferze obywatelskiej i państwowego wychowania. Dla tego postawy członków PZPR muszą przekonywać, że partia ma tylko jeden cel — dobro ojczyzny i narodu, dobro ludzi pracy. Sytuacja, w jakiej żyjemy, wskazuje na potrzebę jeszcze bardziej ofensywnego i skutecznego działania podstawowych ogniw partyjnych.

Owoceń obrad Towarzystwa Delegatów

R. KLIMASZEWSKI

Premia dla emerytów

Zakład Ubezpieczeń Społecznych pobiera składki należące od plac podstawowych (bez nagród). Taką samą zasadą obowiązują przy określaniu wysokości emerytury i rent. Z prawidłem tym nie chciał godzić się pracownicy państwowych gospodarstw rolnych, którzy otrzymują pensje miesięczne nie niższe niż wysokie, ale rekompensuje je premia roczna, styczna pęgaerowska „trzyznastka”.

Z chwilą powstania Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa zajął się ona załatwianiem nabrałymi problemami m.in. postulatem naliczania świadczeń emery-

talnych od zarobków powiększonych o nagrody z funduszu załogi. Federacja zwróciła się do Rady Ministrów z propozycją, aby uczynić wyjątek dla pracowników PGR, którzy z racji cyklu produkcyjnego dorocznie „trzyznastkę” traktują, jako premię motywacyjną, podobnie jak w przedsiębiorstwach przemysłowych premie miesięczne czy kwartalne.

Działacze związków zawodowych proponują, aby możliwość podwyższenia składek na rzecz ZUS, a tym samym podniesienie wymiaru podstawy emerytalnej nie miała charakteru obligatoryjnego, lecz prawo decyzji

w tej sprawie należałoby do rady państwa i związku zawodowego. O ile aktywnie społecznie — przewodzący PGR postanowi przekazywać do ZUS składki w wymiarze podwyższonym, wówczas emeryci i renciści z tegoż PGR mogliby liczyć na wyższe świadczenia.

Zabieg Federacji prawdopodobnie zakończy się pomyślnie. Może to jednak doprowadzić do jeszcze większych kłopotów kadrowych w PGR pracujących zle, bez zysku, bowiem pracownicy zaczęli się zatrudniać w gospodarstwach zapewniających godziwe zarobki i perspektywę wyższych świadczeń emerytalnych. (ol)

Zamieszanie w stacji „Polmozybytu”

Ciekawe i kapryśne jest życie w stacji „Polmozybytu” w Książynie, nieopodal Białegostoku. Popatrzyć i posłuchać warto, bo to pouczające niezmierznie. Oto lakoniczny zapis ledwie półgodzinnej obserwacji.

Za biurkiem w kantorku, czyli w Dziale Obsługi Klienta (DOK) siedzi sobie pan w papierkach. Pojawia się klient, który cokolwiek nerwowo zadaje pytanie:

— Czy można podregulować ciśnienie w kołach samochodów?

— Ależ tak — informuje — lecz na to potrzebny jest rachunek za usługę...

— Proszę więc wypisać — stawia oczywisty postulat.

— Nie mam czasu — słyszy odpowiedź. — Pan tu nam tylko wprowadza zamieszanie...

Na dalsze, szczerze mówiąc, zbyt natrącające nęganą klienta, „Polmozybytu” urzędnik przystępuje już rzeczom. Po prostu, ze spokojem, pedantycznie wypełnia tabelki w papierkach

przewidziane harmonogramem pracy.

Innego klienta, co już dwa razy przychodził po sobie za usługą, mistrz odprawił krótko i zdecydowanie:

— Jesteśmy zatłkani. Nie da rady dzisiaj.

A zapytany, kiedy ostatnie może przyjechać i załatwić naprawę auta rzucił niedbale acz uprzejmie:

— Nie wiem...

Mistrz zaś niebawem rozdać uśmiechy i porozumiewawcze gesty do wybranych klientów i klientów kierował ich sprawą ręką na halę napraw.

Pół godziny życia w stacji „Polmozybytu”, a tyle nasuwa się refleksji. Czy jednak warto iść dalej? Pewnikiem, jak było „zamieszanie” na stacji „Polmozybytu” w Książynie, tak i będzie. (lk)

W zabytkowej kuźni

Mniej koni - więcej samochodów

W Szalejewie Górnym koło Kłodzka stoi zabytkowa XVIII-wieczna kuźnia. Jej właścicielem jest 92-letni Stanisław Wiczowski. Niedługo jego kłębka składają się głównie z gospodarzy, którzy podkuwali tam swoje konie. Obecnie w kuźni jest mniej koni, za to coraz

więcej samochodów. Kowal bowiem znakomicie radzi sobie z usługami motoryzacyjnymi, m.in. dorabia resory. Zabytkowa kuźnia i jej sędziwy właściciel są często odwiedzani przez turystów przebywających w Kotlinie Kłodzkiej. (P)

Z WICZORAJSZYCH Listów

Autobus czerwony — incognito

Mój głos na temat białostockiej komunikacji miejskiej jest nieco spóźniony, ponieważ spotkanie z władzami MPK pod hasłem: „Autobus czerwony” już się odbyło. Mimo to pragnęlbym przekazać kilka uwag.

Nie chodzi mi o usytuowanie przystanków czy wydłużanie tras. Tych spraw nie można załatwić od ręki. Chodzi o co innego. Pasażerowie potrzebują widocznej, czytelnej i zwiezłej informacji. Nie tylko o tym — kto i kiedy przyjmuje skargi i zalecenia lub ile pobiera się opłaty karnej za jazdę bez ważnego biletu. Powinny również wiedzieć o wysokości cen biletów za przejazd i przewóz bagażu; o tym — kto jest uprawniony do korzystania z biletów ulgowych, a przede wszystkim o trasie danej linii.

Autobus oprócz numeru linii powinien mieć także tablicę z napisami właściwymi dla kierunku jazdy. Obecnie widuję wozy jadące w przeciwnym kierunku niż informuje tablica. We wnętrzu także powinien być umieszczony dobrze widoczny numer oraz trasa z oznaczonymi wzdłuż przystankami. Przykładem może być komunikacja warszawska.

Moje propozycje nie potrzebują wielkich nakładów inwestycyjnych. Sądzę więc, że MPK rozpatrzy je i realizuje — ku wygodzie mieszkańców i przyjeżdżających pasażerów. (bm)

DANUTA JANCZEWSKA Białystok

Nudy w Narewce

Jesteśmy młodymi mieszkańcami małej, letniskowej wsi położonej na skraju Puszczy Białowieskiej. Narewka — bo o niej mowa — jest często odwiedzana przez turystów. Nawet goście z zagranicy przyjeżdżają do nas na polowania.

W ostatnich latach rozwinęło się tu zaplecze turystyczne. Wybudowano restaurację, kawiarnię, hotel oraz ośrodek sportu i rekreacji, który posiada 13 domków kempingowych i wypożyczalnie sprzętu turystycznego. Sek w tym, że obiekty te przeznaczono są jedynie dla grup zorganizowanych. Nam — miejscowej młodzieży — udostępniono

jedynie restaurację. Mamy niby kino, lecz jego sala często służy do organizowania zabaw ludowych. Wstęp na taką zabawę wynosi 250 zł od osoby, a nie każdego stać na taki wydatek. Zresztą wyposażenie kina jest stare, podobnie jak wystawiane w nim filmy.

Działalności organizacji młodzieżowych doszukają się trudno. Odpowiedzialni ludzie z Zarządu ZSMP mają własne rodziny i własne problemy. Młodzież nikt się nie interesuje. Hasło: „Takię będą Rzeczypospolite jakie młodzieży chowanie” traci tu swój sens. (bm)

MŁODZIEŻ Z NAREWKI

Elckie Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej od lat są monopolistą w produkcji elektrycznych przewodów instalacyjnych — większości pojazdów produkowanych w Polsce.

Aby poddać ciągłe rosnącemu zadaniom, zakład musi się rozbudowywać, poprawiać warunki socjalne. Rozbudowywane są hale produkcyjne, wybudowano także nowy biurowiec i, co bardzo ucieszy wiele pań tu zatrudnionych — stołówkę. Ta ostatnia ma być oddana do użytku we wrześniu bieżącego roku. Oby tym razem obeszło się bez „poślizgu”.

Po przeprowadce do nowego biurowca, w pomieszczeniach dotychczasowych powstaje zaplecze laboratoryjne oraz przychodnia przemysłowa. (stk)



Wiedziałem, że jestem potrzebny

Jedni jechali po to, by tu zamieszkać i pracować, inni by po prostu szabrować. Zostało też sporo tych, którzy mieszkali tu od okresu przedwojennego. Za uciekającym frontem podążali maruderzy z niemieckich jednostek. Przebijali się do swoich, po drodze rabowali i mordowali. Choć nie dano nam mundurów, byliśmy milicją. Na nas spoczywał więc obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom, którzy chcieli tu żyć. Broń mieliśmy zdobywana, przekazywana przez wojsko. Ja miałem pejskę i niemiecką parabelkę. To była dobra, celna broń.

— Czy przydała się ta celność?

— Tak, przydała. Alamy były codziennie. We wszelkiego rodzaju akcjach występowałyśmy wspólnie z żołnierzami radzieckimi i polskimi. Na początku wiele korzystaliśmy z pomocy wojskowych komendantur. Czy była jakaś szczególna akcja, trudno mi teraz przypomnieć sobie. Było dużo walk z bandami, występowało w ogromnym nasileniu szabrownictwo. Były momenty bardzo bolesne, kiedy ofiarami szabrowników stawali się autochtoni, ci Polacy, którzy przez wiele lat dawali dowody swojego przywiązania do Ojczyzny. Czasami traktowano ich jak Niemców. Musieliśmy nie tylko ich bronić, ale i wyjaśniać, że są to Polacy. Były trudne czasy, czasy ludzi skrzywdzonych i zdeprawowanych przez wojnę.

Rok 1946. Pobyt Franciszka Kaczmarka w centrum wyszkolenia milicji w Słupsku. Wkrótce służba w kilku położonych na tym terenie posterunkach w charakterze komendanta. W wieku 20 lat, młodo jak na dzisiejsze przyzwyczajenia, kiedy człowiek w tym wieku dopiero wkracza w dorosłe życie. Tamten okres soryjał szybkim dojrzewaniem. Równie młodzi ludzie zajmowali wysokie stanowiska w administracji, byli oficerami w wojsku. Tak samo młodzi byli w większości moi podkomendni, najczęściej przybywszy ze wschodu, partyzanci. Wszystkich łączyła radość z wyzwolenia, satysfakcja, że jesteśmy nad Odrą, że skończył się czas upokorzeń, których szczególnie na tych terenach nie szczędzono Polakom. Pracowałem tam do 1950 roku. Były to lata służby, a także zdobywania wykształcenia ogólnego i zawodowego.

Jest marzec 1945 roku. Na ziemię gorzowską wkrocza Wojsko Polskie i Armia Radziecka. Dla wielu Polaków, którzy spędzili tu długie lata w charakterze siły roboczej w posiadłościach, do niedawna jeszcze „rasy hitlerowskich panów”, przychodzi długo oczekiwany moment wyzwolenia. Wśród nich jest 19-latek FRANCISZEK KACZMAREK.

Dziś jest on szefem Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Suwałkach, ma stopień pułkownika. A wtedy?

— Wtedy cieszyłem się, jak wszyscy, wyzwoleniem. Dlaczego nie wróciłem do swojego rodzinnego domu? Bo nie bardzo było do czego wracać. Przed wojną mieszkaliśmy w Poznaniu. Teren ten został włączony do Rzeczy, nas wysiedlono. Pracowaliśmy u niemieckich osadników. Kiedy przez tamten teren przetrzasnął się front, trzeba było ludzi, którzy zajął się organizacją normalnego życia. Wstąpiłem do milicji. Taka była potrzeba w tym czasie.

Jak było? Trudno. Natychmiast po wyzwoleniu zaczęła napływać ludność osadnicza.

Rok 1950 i przeniesienie do Rawicza, na stanowisko komendanta powiatowego. W wieku 25 lat. Po roku wyjazd do Łomży, również na etat komendanta powiatowego.

— W tamtych czasach ludność zamieszkujeła te tereny była terroryzowana przez bandy. Tę działali „Wiarus”, „Noc”, „Byskawica”, „Huza” i wielu innych.

To było chyba w Jeżorkach, mieszkali tam starsi ludzie. Dwaj ich synowie byli w lesie, młodzi. Wiedzieliśmy, że przychodzą do domu. Inspirowaliśmy więc rodziców aby się ujawnili. Po wielu próbach dali się rodzicom namówić i zostali zrehabilitowani.

Pamiętam, to było w Przylutach, trochę w bok od trasy Jedwabne—Stawiski. Zginął wówczas w walce z bandą kapral Skazowski. Pamiętam jak poddawał się „Byskawica”. Otoczyliśmy to miejsce. Był ukryty w bunkrze, urządzonym w obozie pod ziobami. Wezwaliśmy go do poddania się. Z domu wyszła jego żona z dzieckiem na ręku. Dziecko płakało. To chyba przesądziło, że „Byskawica” poddał się bez walki. Otrzymał wyrok — 15 lat. Jedną amnestia, drugą. Szybko wyszedł, żyje do dziś.

Jest rok 1975. Kolejny rozkaz i przenosiny. Tym razem do Suwałk, gdzie powierzono mi funkcję komendanta wojewódzkiego. Jak mówi przysłowie: służba nie druźba. Dostałem polecenie i trzeba było wykonać. Było to także tworzenie od początku. Oczywiście, pełnię inaczej, niż dawniej, ale też trudne. Nie zastaliśmy tu przecież odpowiedniej bazy, budynków, zaplecza technicznego niezbędnego w naszej pracy.

To jednak zupełnie inne czasy. Porównanie z pierwszymi latami powojennymi zupełnie nie ma sensu. Są inni, lepiej wykształceni ludzie, inne środki i metody zwalczania przestępczości. Natomiast wspólna pozostała troska o zapewnienie ludzi i porządku publicznego. I wtedy i dziś jest to nasze podstawowe zadanie. Dziś, każdy oficer milicji legitymuje się wyższym wykształceniem, a od podoficera wymagamy przynajmniej średniego. Przybyło środków technicznych do zwalczania przestępczości, które w znakomity sposób ułatwiają naszą pracę. Jednocześnie wzrosły społeczne wymagania w stosunku do nas. Każde nasze potknięcie, choć są to — jak sądzę — przypadki nieliczne, jest szeroko komentowane. To zrozumiałe. Tak być powinno, bo społeczeństwo ma prawo wymagać od nas coraz leńszej pracy. Polmujemy także wszystkich jako zbrodniarzy przestępczości, zmniejszenie wszelkiego rodzaju zagrożeń. W tym celu współpracujemy z wieloma organizacjami społecznymi i zawodowymi, ze związkami młodzieży. Represja powinna być ostatecznością; sprawa główna, to profilaktyka.

Mam za sobą wiele lat służby. Przyniosła mi ona dużo osobistej satysfakcji. Jest to bowiem taka służba, w której każdy znajduje pole do społecznej, służącej wszystkim aktywności.

29 marca br. mija dokładnie 40 lat od chwili, kiedy pki Franciszek Kaczmarek został przyjęty do służby w Milicji Obywatelskiej.

Wysłuchał i zanotował: STANISŁAW KULKOWSKI

Kolej jeszcze... nie przyszła

Poludniowa część woj. białostockiego nie jest zbyt zadowolona w śled kolejową. Nie liczą się też przystanki i stacje PKP. Niektóre z nich w jak w przypadku Siemiaty — zbyt odległe od miast. Gdy autobusy PKS nie docierają do wielu jeszcze wsi i osad a ilość kursów nie jest wystarczająca, zrozumiałe jest zainteresowanie kolejną jako tym środkiem łączności z szerokim światem.

Przejawem tego zainteresowania jest wysuwany już od dawna przez wielu mieszkan-

ców postulat budowy przystanku PKP w Borowikach. Chodzi o zapewnienie pasażerom znośniejszych warunków oczekiwania na pociąg. Deklarowana jest nawet niejednakowa pomoc w postaci rozbudowy.

Zarówno jednak Centralna Dyrekcja PKP w Warszawie jak i Rejon Przewoźów Kolejowych w Białymstoku (dawna Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych), uważają, że na Borowiki nie przysła jeszcze... kolej. (h)

Sprawy polityki wyznaniowej i stosunków między państwem a Kościołem

„Trybuna Ludu” z 27 bm. w artykule pt. „TRWAŁE FUNDAMENTY I POWODY ZATROSKANIA” omawia politykę wyznaniową oraz stosunki między państwem a Kościołami. Oto tezy tego artykułu:



Ciąg dalszy ze str. 2

Kuźce roku 1981 i rok 1982 były czasem bolesnego leczenia się się solidarnościowców z rąk władz z ciędnich i perscrucacji kulturalnych z inmaginacji, wiary w nieprawdę. Ważnym dorobkiem ostatnich lat jest nawrót do realizmu. Jeszcze trują te odrowwieńcy a bolesny dialog uczestników proces. Zbigniew Bujak jako konspirator tkwiący w kraju ulużył rozmowcy więc ze współczesnym naszym społeczeństwem. Staje się postacią silną innej epoki, żywą skamieliną jakąś ematracją, grzejącą ręk londyńską, którym najstarsi nawet w Polsce wrogowie socjalizmu już dawno temu do ciała zapomnieli.

Nawet jednak polityka odierwana od realnego układu sił i prawdziwych nastrojów to aparta o zmistyfikowaniu rzeczywistości i złuże miedziowańska jakaś logikę wewnętrzna. Bujak zaś uważa za błędny konsensus saskich ludów w wyborach do samorządu wiejskich i lokalnych rad.

razem nadal uznaje za trafną
wysunąć przez TKK hasło
bojkotu wyborów do rad
rodowych w 1984 roku. Cho-
ciaż bojkot przegrał twierdzi-
że go wygrał i na tej budzie
buduje plany bojkotowania
wyborów sejmowych. Bujal-
i jego podziemie pragnie u-
czestniczyć i zwyciężyć w wy-
borach do samorządów pro-
wincjonalnych i uważa, że to-
ciała o kompetencjach gospo-
darczych zrobią mu polityczne
wiosnę. Zarazem wzywa o-
do bojkotu wyborów sejmow-
wych bojkotu związków za-

Ki temna mamy zwycięgi? o za-
cydowanie socjalistycznej
obliczu, już ponad 5-milion-
we. Gdyby dziś Bujaek uzo-
wał podziemna „Solidarność”
pamięta gługłymi, że w
półno — zwycięgi, znowo-
sa silne, mają ukształtowa-
prosocjalistycznej rdeń i
formowany aktyw, Bujaiki;
go współautorzyse wiezo-
do bojkotu wyborów do ro-
narodowych i dzięki temu
pracy, głoszący, głosowa-
nie tych, którzy kandydu-
PRON i programami rad, a
dokonywano też bardziej g-
neralnego politycznego wyb-
ru przeciw bojkotowi i pol-
tyce odwracania się plecami
od realnie istniejącej Polski
Bujaek swym bojkotem tyl-
ko przytwierdza, że w pol-
politycznej ułeczności i wy-
złości. Z satysfakcją przy-

muje i wite i to, że TKK Bujakiem na czele używa o zbrojkotowania wyborów se mowych oraz przeciwstaw się wzbogaceniu politycznej reprezentacji w Sejmie, mo liwemu cześć wyłącznie oparciu o ściśle konstytucyjne na podstawie polityczną. Tym sposobem Zbigniew Buja wiedzie swoją konspirację o kolejnej porażki i następne kociokwiku. Sprawnie i nie my wszyscy, którzy zwalcza my te całą konspirację i ja nadziennym sprzymierzeń

ców, szef TKK sam wyrzuca siebie i swoich zwolenników poza obręb polskiej rzeczywistości. Skazuje się na banicję wewnętrzną.

JAN RE

Przed Zjazdem ZHP

Z myślą
o prawdziwym
harcerstwie

Ostatnia chwila odpowiednia do polemiki. Wkrótce VIII Zjazd ZHP zdecyduje o ostatecznym kształcie programu organizacji. Będzie musiał rozstrzygnąć jeden z najważniejszych w tej chwili problemów Związku: brak kadry instruktorskiej.

W Suwalskiej Chorągwi po wielokroć omawiano bolączki Związku, szukano sposobów ich złagodzenia. Wiele dyskutowano o tym, jak pozyskać nowych ludzi, skąd wziąć chętnych do prowadzenia harcerskich drużyn.

SLUCHAŁEM takiej dyskusji w Olecku i... nie wszystko jest jasne. Bo o dyskusjach orzekli, że najlepszymi działaczami ZHP są nauczyciele, ludzie, którzy z racji swojej profesji potrafią dogadać się z młodzieżą i... co ważniejsze... potrafili ją wychować. „Jak pozyskać instruktorów” od razu zaczęli o zagadnieniu „jak zdobyć dla organizacji nauczycieli”? Wz ychano do SN-ów, których absolwentów nie trzeba było namawiać do wstąpienia w szeregi ZHP, psio- czono na wyrażenia niechęci do działalności społecznej części absolwentów uczelni wyższych. Rzeczywiście bardzo niewielu

z nich podejmuje pracę w harcerstwie. Nie zagłębiano się jednak w analizę przyczyn tego zjawiska.

Nie przychodzą doborowość... mówiono - trzeba ich zmusić do współpracy. Dyrekcje szkół powinny przyjmować tylko tych, którzy zechcą prowadzić drużyny. Popracują pod przymusem rok czy dwa, potem wciągną się i zostaną - rozumowano. Były tylko przekonania dyrektorów szkół co do słuszności takiego postępowania. Reszta pójść jak z piątką. A naprawdę dobrze będzie wtedy, gdy do programu wyższych szkół pedagogicznych wprowadzą metodykę harcerstwa jako przedmiot obowiązkowy. Ten, któremu się on nie spodoba, nie zaliczy, nie ukończy studiów i nie będzie nikomu swoją osobą sprawiać kłopotów.

Cel, który stoi przed oczami obojętnych dyskutantów - chwałebne, środki... nieistotne; ważne, że najprawdopodobniej nieskuteczne. Pomijamy zagadnienie, czy stać w tej chwili jakiegokolwiek dyrektora na relogowanie ze szkoły dobrego metodyka, fachowca w swojej dziedzinie, tyle że aspołeczniaka. Tak czy owak jedynym rezultatem byłoby powiększenie ilości pseudodziałaczy harcerskich. Czy można zmusić kogós do efektywnego prowadzenia drużyny

harcerskiej? Jakże będą kryteria oceny, jak zbadać, na ile ten ktoś wywiązuje się z narzuconego zadania?

Jedynie, co się da od nich wyzyskać, to obojętnie przepisanie ilości stron. Chyba nie o to chodził pomysłodawcom.

Pytanie, czy wprowadzenie metodyki harcerstwa jako obowiązkowego przedmiotu do programu szkół wyższych przyniesie efekty oczekiwane przez ZHP? Wydaje się, że reakcja studentów może być odwrotna od zamierzonej. Konieczność uczęszczania na narzucone ćwiczenia na pewno nie przyczyni się ani do wzrostu popularności pracy instruktorskiej, ani nawet do rozszerzenia wiedzy na ten temat.

Pozwól sobie przytoczyć opinię jednej z uczestniczek spotkania w Olecku. Jej córka jest instruktorem, studiuje na kierunku nauczycielskim. Mimo to prosiła matkę, żeby podczas pobytu w stolicy na VIII Zjeździe ZHP nie przychodziła do niej w mundurze Dziewczyna, bo się śmiechu koleżanki. Wie, że będą drwić, b. ZHP nie jest nazywają „małą partią”.

Opowiadka pouczająca, chociaż w Olecku nie wyciągnięto z niej żadnych wniosków.

Twierdzeniu, że absolwenci nie chcą być instruktorami, bo są leniwi i wygodni, przeczy postawa niektórych z nich. Organizacja niebylebądź obciąża ich, bo nie da im być leniwymi. Wychodzą z harcerstwem. Pół biedy, jeśli w ogóle nie byli by członkami, gorzej, jeśli ZHP kojarzy im się z lat subiektywnych z papierowym tworem, nudnymi akademiami „ku czci” i mundurkami, w których występować tylko na pierwszomajowych pochodach. Trudno się dziwić, że teraz nie chcą uczestniczyć - jak sądzą - w fikcji.

Taktyka robienia czegośkolwiek na siłę jest krótkowzroczna, może polepszyć - i to na czas krótki - jedynie statystykę. Niech instruktorów będzie mniej, ale niech będą to ludzie oddani harcerstwu, widzący sens swojej pracy. Niech każdy Jasi, który dziś składa harcerskie przysięgę, odnajduje w Związku swoje miejsce. Niech trafia na dobrych przewodników. Jedynie wówczas duży Jan zechce tu wrócić.

BOŻENA DUNAT

Miejski Zjazd ZSL w Łomży

W ŁOMŻY odbył się IV Zjazd sprawozdawczo-wyborczy miejskiej Instancji ZSL. Dokonał on oceny działalności ZSL w mieście oraz nakreślił kierunki działania na nową, dwuletnią kadencję.

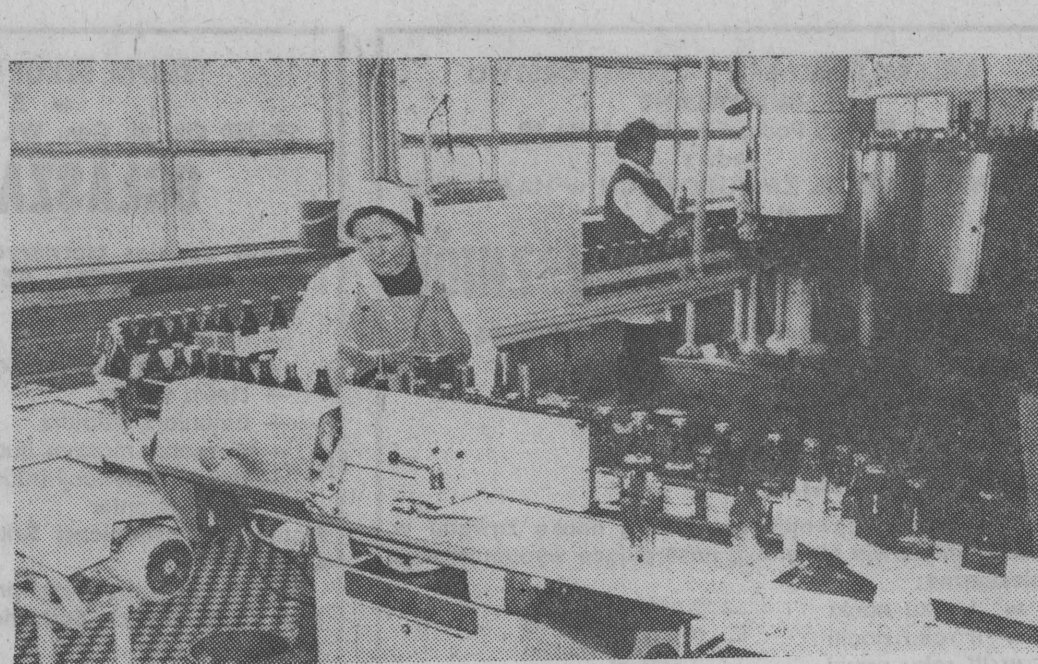
REALIZUJĄC ZADANIA przyjęte na III Zjeździe, MK ZSL koncentrował swoją uwagę m.in. na działalności politycznej i organizacyjnej. Nie obyło się bez kłopotów, ale zanotowano też wiele sukcesów. Organizacja powiększyła się o 46 osób i obecnie liczy już ponad pół tysiąca członków. Powstały kółka m.in. w Rejonowym Zespole Doradztwa Rolniczego, Zespole Szkół Weterinaryjnych, ZVM, Wojewódzkiej Spółdzielni Transportu Wiejskiego.

Dobrze wywiązują się z przywiezienia na siebie obowiązków członkowie ZSL - radni MKN. Biorą aktywny udział w pracach komisji, aktywnie działają w organizacjach samorządowych i organizacjach społeczno-zawodowych oraz w PRON. Spracę społeczną zanotowano również w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr pedagogicznych dla wsi i miast. Rozwinięła się współpraca międzypartyjna z PZPR i SD oraz działalność ideowa wychowawcza. Wiele uwagi w swej pracy miejska organizacja ludowa poświęciła także działalności kół w zakładach pracy, konsultacji zaleceń projektu nowej ordynacji wyborczej, kampanii wyborczej do rad narodowych oraz funkcjonowania szkół i przedszkoli w mieście.

W. A. dał się bez problemu dostrzec w mieście. Wracając z pracy, widział, że w mieście jest coś nowego. Wracający po zakończeniu służby w posterunku MO w Jeleńwie - sierżant sztabowy Zenon Wysocki, dostrzegł dwóch mężczyzn, jeden z nich ma torbę. Torba nie wydawała się być pusta, pora na spacer trochę dłużej, więc postanowił sprawę wyjaśnić na posterunku. Jednak też nocni soczewicze zostali zarosnąć. Staro w meższyna (42-letni P. F.) nie był jednak zachwycony perspektywą wizyty w posterunku, więc wykorzystując ciemność nocy, najwyżej jak tylko mógł, oddalił się w niewiadomym kierunku. Co jednakże nie miało zbyt wielkiego znaczenia, gdyż wkrótce został ujęty.

W. A. dał się bez problemu dostrzec w mieście. Wracając z pracy, widział, że w mieście jest coś nowego. Wracający po zakończeniu służby w posterunku MO w Jeleńwie - sierżant sztabowy Zenon Wysocki, dostrzegł dwóch mężczyzn, jeden z nich ma torbę. Torba nie wydawała się być pusta, pora na spacer trochę dłużej, więc postanowił sprawę wyjaśnić na posterunku. Jednak też nocni soczewicze zostali zarosnąć. Staro w meższyna (42-letni P. F.) nie był jednak zachwycony perspektywą wizyty w posterunku, więc wykorzystując ciemność nocy, najwyżej jak tylko mógł, oddalił się w niewiadomym kierunku. Co jednakże nie miało zbyt wielkiego znaczenia, gdyż wkrótce został ujęty.

W. A. dał się bez problemu dostrzec w mieście. Wracając z pracy, widział, że w mieście jest coś nowego. Wracający po zakończeniu służby w posterunku MO w Jeleńwie - sierżant sztabowy Zenon Wysocki, dostrzegł dwóch mężczyzn, jeden z nich ma torbę. Torba nie wydawała się być pusta, pora na spacer trochę dłużej, więc postanowił sprawę wyjaśnić na posterunku. Jednak też nocni soczewicze zostali zarosnąć. Staro w meższyna (42-letni P. F.) nie był jednak zachwycony perspektywą wizyty w posterunku, więc wykorzystując ciemność nocy, najwyżej jak tylko mógł, oddalił się w niewiadomym kierunku. Co jednakże nie miało zbyt wielkiego znaczenia, gdyż wkrótce został ujęty.



Jest taki zakład w Giżycku

Jak w bajce

Jeden z moich znajomych dyrektorów gospodarstwa rolnego postanowił skończyć z narkotykami na opłacalność.

Jak reforma to reforma, utrzymać się musimy. Zaczynamy ludzi poić. Woda mineralna to jest biznes - wypisał receptę na zyski i łatwiejsze życie.

I polczył: 8 złotych buteleczka wody z bąbelkami minus wsad daje 5,50 zł zysku. Zgromadził kapele, szkło, skrzynki, kupił automatyczne napełniarki, punkt ułokował opodal źródła. Ostatnio pokazał mi stos kapsli.

Millon sześćset na czynsz, a robota w rękawiczkach - rzucił krótko, bez komentarza.

GAŁOPIJĄCE CENY napojów orzeźwiających (różne wody, oranżady, słodkie napoje orzeźwiające w dobre reformy podrażniały 4-5 razy) wprost z zerażają. Producenti wykorzystują koniunkturalną, zresztą którą z rodziców odmówi latem dziecku słodki na orange? Ale wśród producentów znajdują się wyjątki. Oto w Giżycku kupuje świeżą wodę o znanej składnaw nazwie „Vichy” za jedynę 5,50 zł, a nie za 8 zł, natomiast oranżady za 8 zł, nie za 12 zł, jak w Białymstoku czy w Warszawie. Spoglądam na etykiety: Wytwórnia Wód Gazowanych i Rozlewnia Piwa PSS w Giżycku.

Warto przyrzec się kalkulacji, ludziom, zakładowi - zachęca mnie do odwiedzin wytwórni prezes PSS - Edward Treszczyński. Zakład mały, właściwie zakładki. Hala produkcyjna z linia technologiczną, magazyn opakowań i wyrobów gotowych, pomieszczenia socjalne, pokój kierownika. Załoga nieliczna - 25 osób. Ale etatów 28 - dopomina się o swoje szef wytwórni - Ludwik Potyrała.

Mnie - klienta - interesują ceny. Dlaczego są o jedną trzecią niższe aniżeli u innych producentów. Zapewne tajemnica tkwi w starej i nieaktualnej kalkulacji, pochodzącej sprzed dwóch lat - próbuje uciec od tematu L. Potyrała.

Rzeczywiście ceny kalkulowano w r. 1983. Tym bardziej dziwne. Przecież od tego czasu zdrożały ropa, benzyna, części zamienne, torb zamochochowy - słowem eksploatacja. Zdrożały cukier, zwykła woda, dodatki smakowe do napojów, a na przykład wanilia - dziesięciokrotnie, więcej każda sobie płaci obsługa komunalna. Zarobki także wzrosły, jakże by inaczej. Zatem zakład jest dotowany?

Nie, o państwowym garnuszku nie ma mowy. W r. 1984 wypłacono zysk w wysokości 7,7

Zebranie

działkowiczy

W piątek, 29 bm. w sali Cechu Rzemiosł przy ul. Gielczyńskiej w Łomży odbyło się doroczne walne zebranie sprawozdawcze członków Pracowniowego Ogrodu Działkowego im. Jakuba Wągli. Podjął ono ma także wiele ważnych dla działkowców uchwał związanych z przyszłością ogrodu. Początek o godz. 17.

Wspólnik - P. F., w miarę rzeczowo wyjaśnia, że po prostu zabrakło im gotówki i to było powodem włamania. Po co - jeśli nie jest to próba pomniejszenia wagi czynu - spodekwalili się łupów wartości 20 tysięcy zł. Mieli wziąć po połowie.



Kpt. mgr Jan Rudziewicz prezentuje odzyskane przedmioty.

zakończyć. Sprawy ujęci, przedmioty odzyskane, finalnie będzie w sądzie. Obraz ten byłby jednak niepełny bez garści informacji o sprawach tego czynu. Posłusznie się tu ich własnymi znaniami. Oto wyciąg z zeznań W. A. młodego 30-letniego mężczyzny. W dniu 8 marca wstał o

Tajemnica niskich kosztów produkcji tkwi w doprowadzeniu do perfekcji organizacji pracy. Po pierwsze - nie ma przerw w procesie produkcji, wszystko potrzebne jest na czas. Po drugie - park maszynowy jest konserwowany na bieżąco, jakby był własnością mechanika. I urzędnika działała bezawaryjnie. I po trzecie - nie ma tu stanowisk zbędnych, administracji prawie nie usładczy. Czas pracy każdego bywa wykorzystany do maksimum. Właśnie z obsługą transportu. Pustych przebiegów nie spotkasz.

Tak powinno być wszędzie, jest mało gdzie. A efekt? Napoje z tej Wytwórni są najtańsze w pionie PSS i GS, nie mówiąc o prywatnych zakładach. Krol się wprawdzie mała podwyżka, jak wszędzie, bo koszty surowców znowu podskoczyły, lecz nowe ceny będą nadal dużo niższe od obecnych u innych producentów. Woda podrożeje o złotówkę, oranżady równie, oranżada - o dwa.

Nie nastawiamy się na maksymalizację zysku, a na maksymalną produkcję. Taką postawą po części niweluje wzrostające koszty - powiedział Ludwik Potyrała bez entuzjazmu, jakby takie myślenie i działanie należało do normalnych.

A wielkość produkcji? Mogą dostarczyć na rynek 25 tys. butelek dziennie. Ale mogą także cztery razy więcej. Wedle potrzeb. Jak w bajce. (k)

Fot. Franciszek Karol

Wielka zbiórka
surowców wtórnych

Wielką zbiórkę surowców wtórnych rozpoczyna się w sobotę, 30 marca. W okresie przedświątecznym wprowadzone zostaną w Łomży zmiany czasu pracy placówek handlowych. W sobotę, 30 marca, placówki będą pracować tak jak w każdą sobotę robotniczą.

Dzień 31 marca ogłoszony został niedziela handlowa dla wszystkich placówek branży przemysłowej. Czynne one będą w godz. 10-16. W dniach 2-4 kwietnia placówki handlowe pracować będą o godzinie dłuższej. (jtb)

Przedświąteczny
handel

W okresie przedświątecznym wprowadzone zostaną w Łomży zmiany czasu pracy placówek handlowych. W sobotę, 30 marca, placówki będą pracować tak jak w każdą sobotę robotniczą.

Dzień 31 marca ogłoszony został niedziela handlowa dla wszystkich placówek branży przemysłowej. Czynne one będą w godz. 10-16. W dniach 2-4 kwietnia placówki handlowe pracować będą o godzinie dłuższej. (jtb)

Wspólnik - P. F., w miarę rzeczowo wyjaśnia, że po prostu zabrakło im gotówki i to było powodem włamania. Po co - jeśli nie jest to próba pomniejszenia wagi czynu - spodekwalili się łupów wartości 20 tysięcy zł. Mieli wziąć po połowie.

Wspólnik - P. F., w miarę rzeczowo wyjaśnia, że po prostu zabrakło im gotówki i to było powodem włamania. Po co - jeśli nie jest to próba pomniejszenia wagi czynu - spodekwalili się łupów wartości 20 tysięcy zł. Mieli wziąć po połowie.

Wspólnik - P. F., w miarę rzeczowo wyjaśnia, że po prostu zabrakło im gotówki i to było powodem włamania. Po co - jeśli nie jest to próba pomniejszenia wagi czynu - spodekwalili się łupów wartości 20 tysięcy zł. Mieli wziąć po połowie.

Wspólnik - P. F., w miarę rzeczowo wyjaśnia, że po prostu zabrakło im gotówki i to było powodem włamania. Po co - jeśli nie jest to próba pomniejszenia wagi czynu - spodekwalili się łupów wartości 20 tysięcy zł. Mieli wziąć po połowie.

SPORT
Wszystko o III lidze

W niedzielę, 31 bm. rozpoczyna się rewanżowa runda piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo III ligi. Ma ona wielu sympatyków szczególnie w Elku, Suwałkach, Łomży i Sokółce. Trwają już dyskusje, kto awansuje do II ligi, a kto spadnie. Na jednoznaczna odpowiedź przyjdzie trochę poczekać. Na razie przedstawiamy nasze III-ligowe zespoły.

MAZUR ELK

TRENER - Zbigniew Bania, II trener - Andrzej Zieliński, kierownik sekcji - Edward Olszewski, kierownik zespołu - Józef Walschowski.

KADRA: BRAMKARZE - Janusz Łukasik (60), Sylwester Gajewski (62); OBRONCY - Łydzor Polakowski (68), Waldemar Orłowski (60), Mirosław Konopa (68), Stanisław Białek (62), Andrzej Radkowski (60), Andrzej Cybulko (63); POMOCNICY I NAPIASTNICY - Andrzej Romanek (68), Zdzisław Dalecki (67), Jerzy Buracki (68), Jacek Czekalski (64), Andrzej Krupa (64), Grzegorz Zgustowski (65), Jacek Popowski (68), Stefan Łatosz (63), Jacek Remiszewski (67), Andrzej Stanisławski (67), Adam Dziomowski (67). PRZEBYLI: Stanisław Białek (Śniardwy Orzysz), Stefan Łatosz (Stal Słoneczna), Adam Popowski (LKS Gdynia), Grzegorz Zgustowski (Ubyli: Mieczysław Chrzaniowski (wyjazd za granicę), Krzysztof Bania (przelekcia kontuzja nogi).

ZGRUPOWANIA: 13-27.01. Wisła, 13-27.02. Wisła, 15-24.03. Lublin.

SPOTKANIA KONTROLNE: Lublinianka - 0:3, Motor Lublin - 4:1, Avia Świdnik - 3:0, Lublinianka - 4:1, Stal Krasnik - 1:1.

WIGRY SUWAŁKI

TRENER - Zbigniew Serafin, kierownik sekcji - Ryszard Truskowski.

KADRA: BRAMKARZE - Wiesław Chichy (60), Krzysztof Kropiwnicki (61), Mirosław Plaga (68); OBRONCY - Jarosław Bartosiak (61), Marek Bojadz (67), Grzegorz Judycki (60), Andrzej Goraniak (65), Andrzej Rykaczewski (63), Leszek Grzędziński (62), Jacek Kucharski (60), Stanisław Misuliewicz (67); POMOCNICY I NAPIASTNICY - Henryk Śliwiński (65), Ryszard Wasilewski (67), Andrzej Lauryn (60), Jan Kosciuch (64), Grzegorz Kaminski (63), Zbigniew Kosiowski (68), Dariusz Wójcik (68), Grzegorz Kropiwnicki (61), Jacek Kropiwnicki (60), Krzysztof Wierzbicki (68), Jacek Kropiwnicki (68).

PRZEBYLI: Wawrzyniec Kropiwnicki (Sparta Augustów), Jacek Kropiwnicki (Nida Ruciane Nida), Stanisław Misuliewicz (Wychowawek).

Ubyli: Zdzisław Liminowski, Zbigniew Serafin (zakoczyli kariery sportowe), Robert Puchara (Wisa Kraków).

ZGRUPOWANIA: 28.01.-06.02. Suwałki, 10-19.02. Gdynia, 14-20.03. Mielec.

SPOTKANIA KONTROLNE: Mławianka - 2:3, Lechia II Gdańsk - 1:0, Bałtyk II Gdynia - 3:0, Bałtyk Gdynia - 1:1, Gedania Gdańsk - 1:1, Arka Gdynia - 3:2 i 3:4, Śniardwy Orzysz - 2:2 i 2:3, Sparta Augustów - 10:0, Czarni Jasio 2:3, Wisłoka II Dębica - 3:4, Stal II Mielec - 5:1.

GWARDIA BIAŁYSTOK

TRENERZY - Henryk Pasierski i Stanisław Szwejkowski, kierownik sekcji - Władysław Matyszczyk, kierownik zespołu - Lesław Urbanek.

KADRA: BRAMKARZE - Janusz Mozolewski (64), Cezary Rosan (60); OBRONCY - Józef Prekko (64), Piotr Seluś (63), Wiesław Janiewicz (60), Mirosław Rozumek (68), Wojciech Gryczek (64), Jarosław Skrzyszowski (68), Andrzej Krzyżaniak (63); POMOCNICY I NAPIASTNICY - Janusz Łapiński (60), Piotr Stelwinski (62), Waldemar Polecki (65), Stanisław Kucharewicz (64), Jacek Barcikowski (68), Jarosław Włodarczyk (64), Leszek Białek (63), Jacek Bayer (64), Janusz Jendryczek (63), Krzysztof Jaskiewicz (63), Marek Stankiewicz (68), Dariusz Rogalski (63), Mirosław Słuski (65). PRZEBYLI: Waldemar Polecki i Wojciech Gryczek (Włocławek).

Ubyli: Jerzy Gierasiński i Marian Klimke (wyjeżdżają za granicę).

ZGRUPOWANIA: 11 - 23.02. Supraśl, 01.-06.03. Łódź.

SPOTKANIA KONTROLNE: Jagiellonia - 1:2 i 2:5, Orzeł Łódź - 4:2 i 1:3, LKS II Łódź - 0:0, Boruta Zgierz - 1:1, Olimpia Zambrów - 2:3, Włocławek B-sock - 3:3 i 2:3, Wigry Suwałki - 3:0.

LKS ŁOMŻA

TRENER - Hieronim Łada, asystent - Zbigniew Rańczuch, kierownik drużyny - Jerzy Karwowski, kierownik sekcji - Paweł Borkowski.

KADRA: BRAMKARZE - Janusz Wilczewski (69), Krzysztof Piszczaczowski (61), Mirosław Nowik (68); OBRONCY - Grzegorz Aponowicz (68), Andrzej Czarniecki (68), Krzysztof Kunicki (67), Jan Sulima (67), Wojciech Białek (68), Andrzej Łukasiewicz (63); POMOCNICY I NAPIASTNICY - Andrzej Balcus (68), Bogusław Czerwinski (60), Józef Osiciński (64), Krzysztof Modusiewicz (63), Dariusz Marlak (68), Mariusz Sobczyk (68), Mirosław Hans (68), Sylwester Chojnacki (68), Zbigniew Rańczuch (69), Adam Plątek (68).

PRZEBYLI: Sylwester Chojnacki i Józef Osiciński (wzmocnili treniny).

Ubyli: Cezary Lemański (Hutnik Warszawa), Janusz Wójcik (Lechia Sokółka), Krzysztof Cwalina (dyskwalifikacja 2 miesiące).

ZGRUPOWANIA: 24.01.-10.02. dochodzące w Łomży.

SPOTKANIA KONTROLNE: Grom Czerny Bór - 4:3, Polonez W-wa - 1:2, Narew Ostrołęka 1:1, Skrzydła Tomaszów - 4:1, Olimpia Zambrów - 0:1, Jagiellonia - 1:4, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SOKÓŁ SOKÓŁKA

TRENER - Jerzy Klepacki, asystent - Krzysztof Włodyko, kierownik drużyny - Piotr Lemaneiewicz.

KADRA: BRAMKARZE - Eugeniusz Mieczkowski (68), Stanisław Nowik (68), Wojciech Nowik (68); OBRONCY - Grzegorz Aponowicz (68), Andrzej Czarniecki (68), Krzysztof Kunicki (67), Jan Sulima (67), Wojciech Białek (68), Andrzej Łukasiewicz (63); POMOCNICY I NAPIASTNICY - Andrzej Balcus (68), Bogusław Czerwinski (60), Józef Osiciński (64), Krzysztof Modusiewicz (63), Dariusz Marlak (68), Mariusz Sobczyk (68), Mirosław Hans (68), Sylwester Chojnacki (68), Zbigniew Rańczuch (69), Adam Plątek (68).

Ubyli: Janusz Dowgiert (Hutnik Warszawa), Janusz Wójcik (Lechia Sokółka), Krzysztof Cwalina (dyskwalifikacja 2 miesiące).

ZGRUPOWANIA: 24.01.-10.02. dochodzące w Łomży.

SPOTKANIA KONTROLNE: Grom Czerny Bór - 4:3, Polonez W-wa - 1:2, Narew Ostrołęka 1:1, Skrzydła Tomaszów - 4:1, Olimpia Zambrów - 0:1, Jagiellonia - 1:4, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

SPOTKANIA KONTROLNE: Sparta Augustów - 0:3, 2:0, Włocławek Białystok - 0:2, Narew Choroszcz - 8:1.

